Numer zawiera 12 stron **Nakład 30 tys.**

Nr. 2 SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1937 R. ROK I.

CENA 10 GR.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO, DRZEWNEGO, CERAMICZNEGO I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Przez jedność i solidarność do zwycięstwa! ● Niech żyje klasowy ruch zawodowy!

Tysiące robotników mamy do zorganizowania

Wszyscy na front propagandy związkowej!

Komisja Centralna po raz drugi w ciągu ostatnich lat wzywa organizacje zawodowe, należące do Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, by przeprowadziły w miesiącu wrześniu akcję werbunkową wśród robotników niezorganizowanych.

Hasło umasowienia klasowego ruchu zawodowego jest dziś podejmowane nie tylko w Polsce, ale na całym świecie, gdzie tylko ruch klasowy istnieje. Ze sprawozdań Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej wynika, że akcja ta daje pożądane wyniki. W szeregu krajów z Francją Ludową na czele, robotnicze związki zawodowe kolosalnie powiększyły swoje szeregi.

Jeśli chodzi o Polskę, to w naszym kraju wzrosła także w ostatnich latach liczba członków i rozszerzona została działalność ruchu klasowego. Poszczególne związki co raz bardziej umacniają swoje wpływy i co raz skuteczniej bronią interesów robotniczych.

Nasz Związek nie pozostaje w tyle za innymi. Liczba nowych członków naszego Związku wzrasta stale. We wszystkich większych miastach zostały zawarte umowy zbiorowe w przemyśle budowlanym i przemysłach pokrewnych.

Nie zrobiliśmy jednak wszystkiego. Wiele jeszcze ugoru leży odłogiem. Dużo jest jeszcze do zrobienia w zakresie usprawnienia działalności organizacyjnej i umocnienia siły Związku.

Nawet w dużych miastach cała masa robotników stoi poza organizacją zawodową. W szeregu pomniejszych miejscowości robotnicy są jeszcze niezorganizowani. I wciąż pleni się bodaj najgroźniejsza plaga ruchu klasowego, polegająca na tym, że w czasie akcji robotnicy przystępują do Związku, a potym, gdy akcja zostanie wygrana, przestają wpłacać składki związkowe i przestają być członkami organizacji. Przemysłowcy zaś, widząc osłabienie organizacji robotniczej, łamią umowę zbiorową i narzucają robotnikom stawki o wiele niższe od przewidzianych w umowie zbiorowej.

Tak jest, Towarzysze, wiele jeszcze mamy do zrobienia. Jeszcze wielkie masy robotników, które winny się znaleźć w naszym Związku, chodzą luzem.

Według urzędowych danych w samych tylko gospodarstwach i zakładach przemysłowych „Lasów Państwowych" pracuje około 140 tysięcy robotników. W 43 tartakach państwowych zatrudnionych jest 15 tysięcy robotników. Jeśli do tego doliczymy robotników z tartaków prywatnych oraz z innych zakładów, jak również stolarzy zatrudnionych w niezliczonych drobnych warsztatach na terenie całego kraju, to dojdziemy do wniosku, że w samym tylko przemyśle drzewnym zatrudnionych jest w Polsce z górą 200 tysięcy osób.

W przemyśle ceramicznym pracuje około 50 tysięcy robotników. W innych zakładach pracy, w zawodach pokrewnych, związanych z ruchem budowlanym, znajduje podczas sezonu zatrudnienie również duża ilość robotników. Doliczmy do tego robotników budowlanych i robotników zatrudnionych na robotach publicznych, którzy na podstawie decyzji Komisji Centralnej Związków Zawodowych, mają być objęci działalnością naszego Związku, to stwierdzimy, że w Polsce jest około pół miliona robotników, którzy winni się znaleźć w szeregach naszej organizacji.

A jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że spośród tych wszystkich robotników, zarejestrowanych jest w naszym Związku nie wiele ponad sto tysięcy, a wśród tych stu tysięcy tylko część stanowią robotnicy przemysłowi, jako tako regularnie płacący składki, to wtedy dopiero stwierdzimy, jakie Związek trudności ma do pokonania i ile jeszcze mamy do zrobienia.

Oczywista w ciągu jednego miesiąca nie zdołamy pokonać wszystkich trudności, nie zdołamy wszystkiego naprawić. W jednym miesiącu nie zorganizujemy tych tysięcy robotników, luzem dotąd chodzących. Zrobić jednak można dużo, bardzo dużo. Tylko stańmy do pracy — z wiarą, entuzjazmem, poświęceniem. Wspólnym wysiłkiem budujmy siłę, potęgę naszego Związku.

FELIKS SOCHA.

Nasz fundusz kulturalno-oświatowy

Uchwalona przez Zjazd składka nadzwyczajna w wysokości 1 zł. rocznie, winna być jaknajprędzej wpłacona przez wszystkich członków Związku. Fundusze zebrane z tych składek mają służyć na wydawanie naszej gazety, na prowadzenie propagandy i działalności kulturalno - oświatowej i na urządzanie kursów dla działaczy związkowych, i usprawnienie działalności organizacyjnej Związku.

Składki nadzwyczajne, tak jak i składki tygodniowe, muszą być bezwarunkowo płacone przez wszystkich członków Związku pod rygorem utraty praw członkowskich.

Członkowie, którzy nie zalegają z opłatami związkowymi, otrzymują gazetę bezpłatnie, natomiast wszyscy inni winni płacić za gazetę 10 gr.

Każdy Oddział otrzymuje bezpłatnie tyle numerów gazety, ilu liczy członków regularnie opłacających składki. Do tej liczby dolicza się pewną ilość gazet do rozsprzedaży wśród robotników. W tym celu należy powołać kolporterów, którzy się zajmą rozsprzedażą gazet. Przy odpowiednim zrozumieniu nie będzie to rzeczą trudną i w ten sposób Oddziały będą miały możność prowadzenia szerszej propagandy na rzecz Związku.

Większość robotników znajduje się w bardzo ciężkich warunkach i z każdym groszem musi się liczyć, lecz dla żadnego robotnika nie powinno być rzeczą trudną raz na miesiąc wydać 10 gr. na gazetę związkową. Członkowie znacznie więcej świadczą na rzecz Związku, a przecież organizacja przynosi korzyści nietylko im samym, ale całemu ogółowi robotników.

Na szlaku walki klasowej

Bezrobocie, płace, strajki — w świetle cyfr

Ukazał się w sprzedaży „Mały Rocznik Statystyczny", świetne wydawnictwo coroczne Głównego Urzędu Statystycznego. „Mały Rocznik Statystyczny" zawiera na 400 stronach olbrzymie zestawienia cyfr, obrazujące w możliwie ścisły sposób całą rzeczywistość polską i rzeczywistość świata. „Mały Rocznik" winien znaleźć się w ręku każdego świadomego robotnika. Kosztuje zaledwie 1 zł. za egzemplarz.

Artykuł niniejszy oparty jest na cyfrach, wyjętych z „Małego Rocznika Statystycznego". Podajemy cyfry, które najbardziej mogą członków naszego Związku interesować.

POLSKA NA DNIE NĘDZY.

Polska należy do rzędu najuboższych państw w Europie, a zarazem do państw, gdzie kryzys kapitalistyczny daje się odczuwać w formach najostrzejszych. Rady sanacyjnych rządów, żeby zaciskać pasa i czekać, aż minie kryzys światowy, zbankrutowały bez reszty. Okazuje się bowiem, że od dwu lat zaznacza się poprawa na całym świecie, a Polska wciąż tkwi w okowach nędzy i kryzysu.

Cały szereg krajów osiągnął już poziom produkcji przedkryzysowy, a w wielu krajach produkcja przekroczyła już przedkryzysowy poziom. Anglia przekroczyła o 3%, Szwecja o 9%, Dania o 22%, Estonia o 30%, Łotwa o 15%, Japonia o 17%. Natomiast w Polsce wytwórczość i stan zatrudnienia robotników są o 24% niższe od stanu z roku 1928.

Najbardziej tragicznie ze wszystkich działów produkcji przedstawia się odcinek budowlany. Jeżeli przyjmiemy sumę wypłaconą robotnikom budowlanym za pracę w roku 1928 za 100 — to suma wypłat w roku 1929 wyniesie — 111, w roku 1930 — 70, w roku 1931 — 41, w roku 1932 — 18, w roku 1933 — 13, w 1934 — 16, w 1935 — 18 i 1936 — 22. A więc w roku 1936, kiedy już na całym świecie nastąpiła poprawa gospodarcza, **suma wypłat (zarobki) robotników budowlanych w Polsce wynosi nie wiele ponad 1/5 stanu z roku 1928.**

STAN ZATRUDNIENIA I BEZROBOCIE.

Jeśli chodzi o stan zatrudnienia, „Mały Rocznik Statystyczny" podaje cyfry odnośnie przemysłu przetwórczego, górnictwa i hutnictwa. W roku 1929, w roku dobrej koniunktury, pracowało w przemyśle przetwórczym, górnictwie i hutnictwie 844 tys. robotników, w roku 1933 tylko 531 tys., a w roku 1936 zaznaczyła się lekka poprawa i liczba robotników podniosła się do 641 tys. W tej liczbie uwzględnieni zostali również częściowo zatrudnieni, pracujący nie pełny tydzień.

Jeszcze bardziej przygnębiająca jest wymowa cyfr bezrobocia. Począwszy od 1928 r. bezrobocie stale wzrasta. W 1928 r. było 126 tys. bezrobotnych zarejestrowanych, w 1929 — 185 tys., w 1930 — 300 tys., w 1933 — 343 tys. i wreszcie najwyższy stan w roku 1936 — 466 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. Te 466 tys. to tylko bezrobotni zarejestrowani, niezarejestrowanych jest kilkakroć więcej.

PŁACE ROBOCZE NAJNIŻSZE.

Zwiększanie się bezrobocia — to jedno oblicze naszego kryzysu, drugie — to katastrofalnie niskie płace robocze.

Podczas gdy w innych państwach następuje zrównanie płac obecnych z płacami z okresu predkryzysowego, a nawet przesunięcie w górę: w Anglii o 5 procent, w Belgii o 6 proc., w Stanach Zjednoczonych o 22 proc., we Francji o 35 proc., to w Polsce spadek płac wciąż postępuje aż do 1935 roku. W 1936 r. następuje zatrzymanie spadku płac na dotychczasowym poziomie. Chodzi tu oczywiście o płace przeciętne, co nie wyklucza podwyżki płac, nawet znaczniejszej w poszczególnych zawodach, czy warsztatach pracy.

Jeżeli płace robocze w 1928 roku przyjmiemy za 100, to płace robocze w 1935 i 1936 r. wyniosą zaledwie 77, czyli że spadek wynosi 23 proc.

Takiego silnego spadku płac roboczych nie było w żadnym innym kraju na świecie.

W Anglii poziom płac roboczych jest równy poziomowi płac z 1928 r., w Stanach Zjednoczonych płace robocze są o 7 proc. wyższe, aniżeli w 1928 r., we Francji o 29 proc. wyższe. We Francji przez długi czas płace robocze spadały, lecz w ciągu jednego roku rządu ludowego wzrosły o 16 procent, mimo że rząd francuski przeprowadził w tym samym czasie skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień.

Przeciętny zarobek tygodniowy wynosił w Polsce w 1936 r. — 27,36 zł. Jest to jednak tylko płaca nominalna, według stawek umów zbiorowych. Płace realne są znacznie niższe, gdyż pracodawcy sabotują często umowy zbiorowe.

ZWIĄZKI ZAWODOWE NAJSKUTECZNIEJSZĄ OBRONĄ.

Płace robotnicze w Polsce nie są bynajmniej jednolite. Przeciętna płaca tygodniowa robotnika wynosi 27,36 zł. Ale zależnie od terenu i zależnie od zawodu widzimy poważne wahania w górę i w dół. Najlepiej płatni są robotnicy pracujący w przemyśle poligraficznym. Ich przeciętna płaca tygodniowa wynosi 40,98 zł. Powyżej normy przeciętnej zarabiają robotnicy budowlani, których przeciętna płaca tygodniowa wynosi 31,43 zł. Najgorzej płatni ze wszystkich zawodów są robotnicy drzewni. **Przeciętna płaca tygodniowa robotników drzewnych wynosi 16,18 zł.**

Przyczyn tego stanu jest szereg, lecz w największym stopniu płace zależą od siły organizacyjnej.

Drukarze są najlepiej zorganizowani i dlatego mają płace najwyższe, natomiast robotnicy drzewni są najsłabiej zorganizowani i dlatego mają zarobki najniższe.

Co znaczy siła organizacji, świadczą o tym przykłady z terenu Stryja i Krosna, gdzie robotnicy drzewni, po zorganizowaniu się, wywalczyli znaczne podwyżki i obecnie płace ich są o 100 proc. wyższe od płac robotników drzewnych w tych miejscowościach, gdzie organizacja jest słaba. Oczywista skutecznym obrońcą robotnika może być tylko związek klasowy, a nie żółty lub zgoła prorządowy.

STRAJK — ŚRODKIEM OBRONY INTERESÓW ROBOTNICZYCH.

Związki zawodowe są organizacjami, broniącymi interesów robotniczych. Najbardziej skutecznym środkiem, który związki stosują w walce z kapitałem o lepsze warunki pracy i płacy robotników, jest strajk. Oczywista, strajk musi być dobrze przygotowany.

W roku 1936 zahamowanie spadku płac roboczych nastąpiło właśnie w wyniku masowych akcyj strajkowych, prowadzonych przez robotnicze związki zawodowe.

Rok 1936 jest punktem największego nasilenia fali strajkowej. W roku 1930 było strajków 312, w 1931 — 357, w 1932 — 504, w 1933 — 631, w 1934 — 946, w 1935 — 1165 i w 1936 r. — 2,040.

W przemyśle budowlanym w 1929 r. — 2, 1930 r. — 2, w 1931 r. — 3, w 1932 r. — 20, w 1934 — 27, w 1935 — 25, w 1936 — 71.

W przemyśle drzewnym w 1929 — 7 strajków, w 1930 — 4, w 1931 — 3, w 1932 — 5, w 1933 — 8, w 1934 — 8, w 1935 — 18 i w 1936 — 22 strajki.

Potęga walk strajkowych jest naprawdę olbrzymia. W roku 1936 na 2040 strajków wygranych zostało 1602, z liczbą 380 tys. robotników, przegranych zaś zostało tylko 258.

UMOWY ZBIOROWE.

Celem strajku jest najczęściej zawarcie umowy zbiorowej. Umowa zbiorowa ma dla robotników olbrzymie znaczenie, reguluje bowiem warunki płacy i pracy, przy czym robotnicy walczą o to, by te warunki były dla nich możliwie najkorzystniejsze.

Umów zbiorowych zawarto w Polsce:

w 1934	—	206
w 1935	—	233
w 1936	—	688.

W przemyśle budowlanym umów zbiorowych zawarto: w 1934 — 44, w 1935 — 57, w 1936 — 83.

W przemyśle drzewnym: w 1934 r. — 9, w 1935 — 21, w 1936 — 89.

Czasem związki zawodowe potrafią zawrzeć umowę zbiorową bez walki, zwłaszcza wtedy, gdy przedsiębiorcy widzą siłę zorganizowanych robotników. W większości jednak wypadków o umowę zbiorową robotnicy muszą walczyć, stając do akcji strajkowej. W roku 1936 na 688 umów zbiorowych, 354 zostało poprzedzonych przez akcję strajkową.

Zawarciu umowy zbiorowej prawie zawsze towarzyszy podwyżka płac. W każdym razie w zakładach, gdzie umowy zbiorowe istnieją, płace są znacznie wyższe aniżeli w zakładach, gdzie umów zbiorowych nie ma.

Pewne wyobrażenie o tym da nam następujące zestawienie:

przeciętny zarobek tygodniowy w Polsce wynosi — zł. 27.36;

w zakładach, gdzie umowy zbiorowe obowiązują, wynosi — zł. 28.68;

w zakładach, gdzie umowy zbiorowe nie obowiązują, wynosi — zł. 25.69.

Szereg innych zestawień wykazuje to samo: tam, gdzie nie ma umów zbiorowych, płace są znacznie niższe, aniżeli tam, gdzie umowy zbiorowe obowiązują.

IDZIEMY NAPRZÓD.

W ostatnich latach nastąpiła znaczna poprawa na terenie robotniczym. Przede wszystkim wzrosła bardzo silnie liczba robotników, zorganizowanych w klasowych związkach zawodowych. Liczba członków związków klasowych wzrosła do pół miliona. To jest fakt najważniejszy, bo związki klasowe to najpotężniejszy oręż w ręku klasy robotniczej.

St. Malinowski.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Drugi rok krwawych walk w Hiszpanii

18 lipca minął rok, jak wybuchła w Hiszpanii wojna domowa. 18 lipca 1936 r. zdradzieccy generałowie Franco, Cabanellas, Mola i Queipo de Llano zbuntowali się przeciwko legalnemu rządowi i opierając się o pomoc międzynarodowego faszyzmu wywołali krwawą wojnę domową.

Rebelianci przygotowali spisek w armii i liczyli, że uda im się z miejsca, przez zaskoczenie, zdobyć władzę w państwie. Zawiedli się jednak srodze. Z chwilą bowiem, gdy wieść o wybuchu rebelii dotarła do mas ludowych, ulica robotnicza z całą mocą wystąpiła przeciwko buntownikom. Milicje partyj robotniczych w najważniejszych ośrodkach Hiszpanii: Madrycie, Walencji, Barcelonie — zajęły koszary, zgniotły bunt i uwięziły przywódców.

Dzięki postawie klasy robotniczej, plan rebelii zawiódł i rozpoczęły się regularne walki, które toczą się na terenie Hiszpanii już drugi rok.

Początki wojny domowej były dla Hiszpanii ludowej bardzo trudne. Dwie były zwłaszcza najpoważniejsze trudności: 1) słaby rząd i 2) brak regularnej armii. Regularnym wojskom rebelii stawić musiały czoło luźne oddziały milicji robotniczej. To pozwoliło rebeliantom odnieść szereg sukcesów. Wojska marokańskie gen. Franco posuwają się pod Madryt, zagrażając stolicy Hiszpanii. Pada Toledo, Irun, San Sebastian.

Lud hiszpański w swej sile niezłomnej nie chciał ulec za żadną cenę. Prezydent Azana powołuje do władzy nowy rząd, pod kierownictwem wodza socjalistów Largo Caballero i Hiszpnaia ludowa przystępuje do tworzenia regularnej armii ludowej. Nowy rząd spełnił zadanie: stworzył armię ludową. Ofensywa rebelii zostaje wstrzymana. Drugi rząd socjalistyczny pod kierownictwem Negrina prowadzi dalej wytężoną działalność w tym samym kierunku.

Ale powiecie: wszak padły później jeszcze dwa ważne miasta Hiszpanii ludowej: port Malaga na południu Hiszpanii i stolica krajú Basków — Bilbao — na północy. Tak, to prawda. Ale to nie są sukcesy gen. Franco. Malagę zdobyły wojska włoskie, a Bilbao samoloty i tanki Hitlera.

Ale i zbrodnie międzynarodowego faszyzmu doszły do swego kresu. Dziś Hiszpania ludowa ma półmilionową armię, karną, odważną, przejętą wiarą w wielką sprawę i ta armia stawia skutecznie czoło nie tylko rebelii gen. Franco, ale całemu międzynarodowemu faszyzmowi. Co więcej — w drugim roku wojny armia ludowa przystąpiła do ofensywy Ofensywa pod Madrytem rozgrywała się na odcinku wioski Brunete, druga ofensywa na froncie aragońskim.

Nie chcemy bynajmniej tworzyć nastrojów zbyt optymistycznych, które nie odpowiadałyby rzeczywistości. Stwierdzamy: Hiszpania ludowa ma jeszcze olbrzymie trudności do przezwyciężenia. Lud hiszpański musi bowiem walczyć z napaścią całego międzynarodowego faszyzmu, podczas gdy pomoc proletariatu państw demokratycznych jest wciąż za słaba.

Największą krzywdą i największe niebezpieczeństwo stanowi dla Hiszpanii ludowej tak zwany system nieinterwencji, który jest zwykłym oszustwem, obliczonym na szkodę Hiszpanii ludowej. Sens tej polityki mocarstw jest taki, że rządowi ludowemu pod pretekstem nieinterwencji (nie mieszania się) odmawiają mocarstwa zagraniczne sprzedaży środków wojennych, tymczasem państwa faszystowskie pomagają nieprzerwanie wojskom rebelii.

Dlatego lud hiszpański zwraca się z apelem do proletariatu całego świata, aby protestował przeciwko dotychczasowej polityce mocarstw wobec Hszpanii i domagał się uznania praw Hiszpani ludowej do zaopatrywania się w broń zagranicą.

Musimy poza tym zorganizować wszelkie możliwe środki pomocy. Obowiązek nasz wobec Hiszpanii ludowej przypomina odezwa Komisji Centralnej. Odezwa Komisji Centralnej wzywa do akcji na rzecz Hiszpanii. Odezwa kończy się słowami: „Nie zapominajcie, że walka w Hiszpanii — to walka o wolność całego świata, walka z faszyzmem i dyktaturami".

Pożoga wojenna na Wschodzie

Świat podminowany jest groźbą nowej wojny światowej na dwu przeciwnych krańcach: w Hiszpanii i Chinach.

W Chinach toczą się od szeregu tygodni krwawe walki między armią chińską, broniącą całości Chin, a najeźdźczą armią japońską.

Jak dotąd nie ma oficjalnego wypowiedzenia wojny, jednak faktycznie wojna toczy się w całej ostrości. Japońska armia zagarbiła już dotąd dwa wielkie miasta chińskie, stolicę Chin północnych Pekin i miasto Tien-Tsin.

To, co się dzieje obecnie w Chinach jest dla nas bardziej zrozumiałe, niż dla jakiegokolwiek innego narodu. W Chinach powtarza się bowiem historia rozbiorów Polski. Żarłoczny imperializm japoński chce pozbawić Chiny niepodległości, tak samo, jak Polskę pozbawili niepodległości 150 lat temu jej trzej sąsiedzi.

Mają Chiny również swoją „Targowicę". Podobnie, jak w Polsce, magnaci związani tak zwaną konfederacją targowicką, zdradzili ojczyznę i zaprzedali zaborcom, podobnie w Chinach wielu generałów, którzy są panami niemal niezawiełymi w poszczególnych prowincjach, zaprzedają Chiny Japonii. Tym też należy tłumaczyć klęski dotychczasowe przez Chińczyków ponoszone.

Nie ulega wątpliwości, że wojna w Chinach dopiero się zaczyna i że Chińczycy wszelkimi siłami i z całą ofiarnością bronić będą swojej ojczyzny przeciw japońskiemu imperializmowi.

W Polsce odbędzie się międzynarodowa konferencja związków robotników drzewnych

Podczas posiedzenia Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej w Warszawie nasi towarzysze mieli sposobność spotkać się i omówić szereg spraw z sekr. gen. Międzynarodówki robotników budowlanych i drzewnych, tow. Van Achterberghiem z Holandii.

Na konferencji, którą tow. Van Achterbergh odbył z przedstawicielami Zarządu Głównego naszego Związku, tow. Zielińskim i Sochą, tow. Achterbergh zaproponował odbycie w Polsce międzynarodowej konferencji dla omówienia spraw związanych z warunkami pracy i płacy w przemyśle drzewnym.

Międzynarodówka robotników budowlanych zwróciła się w tej sprawie również do Komisji Centralnej Związków Zawodowych i obecnie robione są starania, by konferencja taka mogła się odbyć w miesiącu październiku. Planuje się, by Konferencja odbyła się w jakimś ośrodku przemysłu drzewnego, a jeżeli konferencja odbędzie się w Warszawie, to delegaci wyjadą do ośrodków przemysłu drzewnego, celem zapoznania się z sytuacją robotników drzewnych w Polsce.

Budowlarze i Drzewni przywitają towarzyszy z zagranicy z radością, serdecznie i po bratersku.

Ponury rekord

Angielska Liga Reformy Karnej im. Howarda (Howard League for Penal Reform), ciesząca się poważaniem w świecie prawniczym, ogłosiła statystykę więziennictwa.

Wedle danych tej statystyki, Niemcy hitlerowskie kroczą na czele co do liczby więźniów. Na 100 tys. ludności bowiem przypada w Niemczech 156,9 więźniów.

No drugim miejscu znajduje się Polska, na trzecim — Włochy.

Z krajów demokratycznych — Francja wykazuje 55,9 więźniów na 100 tys. ludności, Szwecja 38,5, a Anglia tylko 29,9.

Cyfra, dotycząca Niemiec, nie obejmuje tych, co znajdują się w obozach koncentracyjnych i w „areszcie prewencyjnym", podczas gdy cyfra statystyczna Francji mieści w sobie i wszystkich deportowanych. Należałoby tedy dla ścisłości podwyższyć cyfrę Niemiec, niewiadomo jednak, w jakiej wysokości, gdyż hitlerowcy nie ujawniają liczby osób, trzymanych w obozach i w „aresztach prewencyjnych".

Wedle statystyki Ligi, Polska jest na drugim miejscu, tuż po Niemczech. Niezaszczytne to sąsiedztwo, a zwłaszcza w omawianej tu sprawie.

Ale wydaje się, że cyfry Ligi, jeśli idzie o Polskę, są przestarzałe.

Oto bowiem na podstawie danych z tegorocznego „Małego Rocznika Statystycznego", wynikałoby, że, niestety, Polsce należy się pierwsze miejsce. „Rocznik" podaje liczbę więźniów w Polsce w r. b. na 59.496. Zaokrąglijmy do 60 tys. Ludności liczy Polska, zaokrąglając cyfry, 32 miliony. Przypada tedy na 100 tys. ludności — 187,5 więźniów.

Jest to znacznie więcej, niż rekordowa liczba niemiecka 156,9. Jeżeli nawet doliczyć nieuwzględnionych w statystyce niemieckiej więźniów z obozów koncentracyjnych i „aresztów prewencyjnych", to kto wie, czy Polska mimo to nie pozostanie na pierwszym miejscu.

Smutny rekord! Niech się zastanowią nad nim ci, co ponoszą odpowiedzialność za obecny stan rzeczy w Polsce. Niech porównają cyfry Polski, Niemiec i Włoch z cyframi państw demokratycznych: Francji, Szwecji i Anglii. I niech wyciągną narzucające się z tych cyfr wnioski.

Zapomniany okólnik
Min. Opieki Społecznej

W grudniu 1935 roku wydało Ministerium Opieki Społecznej okólnik, który zaszczyt mógł by przynosić każdemu rządowi, pod warunkiem, że znajdzie on praktyczne zastosowanie. Rząd ówczesnego premiera Kościałkowskiego a obecnie min. Opieki Społecznej zwrócił uwagę na groźny objaw malejącej siły konsumpcyjnej ludności pracującej. Przytoczymy z okólnika tego słowa najbardziej istotne:

„Dokonane ostatnio obniżenie minimum wolnego od podatków — głosi okólnik — oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dołożyć wszelkich starań, ażeby zachowana została maksymalna zdolność konsumpcyjna szerokich mas ludności miejskiej, składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych. Z tych względów inspektorowie pracy winni przeciwdziałać usilnie wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych".

W okólniku powyższym słusznie podkreślona została zasada zdolności konsumpcyjnej szerokich warstw ludności. Zasada została uznana publicznie, niestety nie znalazła szerokiego praktycznego zastosowania. — Wzrastająca drożyzna podcięła zdolność konsumpcyjną mas. Logicznym następstwem wzrostu cen powinno było być zatym podniesienie zarobków robotniczych i pracowniczych, a przedsiębiorstwa państwowe i półpaństwowe — w myśl powyższego okólnika — powinny były świecić tutaj przykładem.

Niestety tak się nie stało. Inicjatywy takiej nie widzimy ani ze strony przedsiębiorstw państwowych, ani samorządowych. Przeciwnie, znane nam są fakty, gdy przedsiębiorstwa państwowe w wyzysku robotnika ubiegają się o lepsze z kapitałem prywatnym. W zakładach drzewnych i lasach państwowych wyzysk świeci bezprzykładne tryumfy. Wszelkie wysiłki robotników, zmierzające do poprawy bytu są tłumione z całą bezwzględnością. W tartakach państwowych wybuchają często zatargi, lecz Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych nie chce się zdecydować na zawarcie ogólnej umowy zbiorowej i przyznanie robotnikom ludzkich warunków. W Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku wybuchł strajk okupacyjny, który objął 1200 robotników. Podłożem strajku jest właśnie sprawa zarobków, które stoją poniżej minimum utrzymania. Przy 8-godzinnym dniu pracy zarobek dzienny ustalony został przez Dyrekcję na 1 zł. 50 gr. do 2 zł. 50 gr. Ustaliła się wobec tego praktyka, że robotnicy, którzy z tego zarobku wyżyć nie mogą, pracują po 16 i 18 godzin na dobę, aby zarobki swoje nieco podnieść.

Nie jest to fakt jedyny, nawet lewiatański organ „Depesza" przytoczyła swojego czasu, że zna i takie przedsiębiorstwa państwowe, które za 12 godzin pracy płaciło 80 groszy.— Rzecz oczywista, że w tych warunkach o zachowaniu maksymalnej zdolności konsumpcyjnej, o czym mówił okólnik, nie może być mowy. Co innego jest wydawać okólniki, a co innego czuwać nad tym, aby zostały praktycznie zrealizowane.

Nędza mieszkaniowa robotników
i zyski kamieniczników

Stan sanitarny ogromnej większości mieszkań robotniczych w Warszawie jest po prostu potworny. Nawet raporty starościńskich komisyj stwierdzają niesłychane zaniedbanie tych mieszkań, brak ustępów, zlewów, wodociągów itd. Co pewien czas o stanie tych ruder sygnalizują nieszczęśliwe wypadki. Niedawno przecież notowano wypadek, gdzie zawaliła się podłoga na I piętrze w jednym domu w śródmieściu i szewc wraz ze swoim warsztatem zleciał na parter. Wypadki obrywania się balkonów są na porządku dziennym.

Kamienicznicy nie naprawiają i nie remontują mieszkań, ciągnąc z nich olbrzymie dochody.

Jak wielkie są dochody kamieniczników Warszawy, dowodzą poniższe cyfry, które czerpiemy na podstawie danych jednego z dzienników rządowych. Okazuje się, że dochód brutto kamieniczników warszawskich wynosi 217 milionów 607 tys. zł. Jeżeli z powyższej sumy odliczymy na koszta administracyjne, na podatki i inne wydatki 70 proc., to pozostaje jeszcze 65 i pół miliona złotych.

Na ten olbrzymi dochód w znacznej mierze składa się klasa robotnicza Warszawy, stanowiąca większą część ludności stolicy.

Ciągnąc tak wysokie zyski, oparte na wygórowanym komornym, kamienicznicy warszawscy unikają wszelkich wydatków na poprawienie stanu mieszkań robotniczych i pracowniczych. Nie tylko to, kamienicznicy korzystają ponadto z ulg moratoryjnych, korzystają z przywilejów przy budowie nowych domów.

Polityka władz gminnych w stolicy prowadzona jest przede wszystkim pod kątem interesów kamieniczników. Efektem tej polityki jest nędza mieszkaniowa klasy pracującej m. Warszawy i zawrotne zyski 10 tys. właścicieli posesyj.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa mieszkaniowa w poszczególnych dzielnicach kraju.

Powstała inicjatywa zwołania kongresu mieszkaniowego, celem omówienia istotniejszych zagadnień mieszkaniowych, niestety, termin odbycia kongresu został odroczony.

Sprawą budownictwa mieszkaniowego musi się zająć klasa robotnicza. Należy pamiętać także, że ruch budowlany ma duże znaczenie dla życia gospodarczego kraju.

W sprawie podwyższenia stawek płac
na robotach publicznych

W dniu 9 b. m. odbyła się konferencja w Funduszu Pracy, w której wzięli udział przedstawiciele Zw. Zaw. oraz delegaci robotników z robót publicznych w Warszawie.

W związku ze wzrostem kosztów utrzymania został zgłoszony wniosek o podwyższenie dotychczasowych stawek płac oraz o uruchomienie nowych kredytów na zwiększenie liczby dni pracy i zatrudnienie większej liczby bezrobotnych.

Dyrektor Funduszu Pracy p. Dolanowski na wstępie zaznaczył, że głównym zadaniem Funduszu Pracy jest zbieranie funduszów i rozdzielanie kredytów na zatrudnienie bezrobotnych, po czym wyjaśnił, że F.P. nie należy traktować jako pracodawcy, że nie można być mowy o podwyższeniu stawek zarobkowych, ponieważ w tej chwili najważniejszym zadaniem F.P. i Ministerium Opieki Społecznej jest utrzymanie jak najdłużej dotychczasowego stanu zatrudnienia.

Według danych F. P. na dzień 1.III r. b. było bezrobotnych 597 tysięcy, a na 1.VII r.b. 294 tysiące, przy czym w samej Warszawie pozostaje bez pracy zgórą 20 tysięcy bezrobotnych, zaś fundusze przeznaczone na robociznę są na wyczerpaniu i jeszcze nie wiadomo, kiedy FP. otrzyma nowe kredyty.

Centralny Związek Robotników Budowlanych i Pokrewnych Zawodów na wiosnę r. b. wystąpił do Min. Op. Społ. o unormowanie warunków pracy i wyrównanie stawek na robotach finansowanych przez F. P. Min. przyrzekło sprawę przychylnie potraktować i wydać odpowiednie zarządzenia w tym kierunku.

Niestety, okazało się, że nie tylko nie następuje wyrównanie stawek płac, lecz — przeciwnie — w wielu miejscowościach obniżono stawki zarobkowe. Poszczególne Biura F. P. nie chcą pertraktować ze Zw. Zaw., co powoduje ten skutek, że na tym tle wybuchają ostre zatargi, krwawo tłumione przez władze administracyjne.

Związek Klasowy zapowiedział złożenie memoriału i wystąpił o odbycie jeszcze jednej konferencji w tych sprawach.

Niewystarczające kredyty na roboty inwestycyjne

Według urzędowych wiadomości, rząd przeznaczył dodatkowe kredyty na roboty inwestycyjne w wysokości 15 milionów zł. Jednak kredyty w tej wysokości niczego nie załatwiają. Suma 14 milionów nie wystarczy na zatrudnienie nawet tej liczby bezrobotnych, która obecnie pracuje na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy.

Należy się nadal starać o dalsze fundusze na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych i odpowiednie zasiłki na okres zimowy dla bezrobotnych.

Nie można dozwolić, żeby setki tysięcy bezrobotnych nie miało nawet tej drobnej pomocy, jaką stanowi uzyskanie pracy na robotach publicznych. Domagamy się uruchomienia wielkich robót publicznych przez państwo.

W jednym stańmy szeregu

(Artykuł dyskusyjny)

W większych miastach i we wszystkich ośrodkach robotniczych przy każdym prawie Oddziale, istnieje grupa robotników, składająca się z ludzi, którzy kiedyś odgrywali pewną rolę w życiu robotniczym i dziś jeszcze uważają się za klasowców, chociaż już od dawna nie należą do żadnej organizacji robotniczej. Wielu z pośród nich uważa się za bardzo zasłużonych dla ruchu robotniczego i z tego to tytułu uzurpuje sobie prawo do krytykowania wszystkich poczynań Związku. Najwięcej drażni tych starych towarzyszów, że na czele poszczególnych oddziałów stoją ludzie młodzi. Uważają oni, że wszystko, co robią obecni kierowincy związkowi jest złe i że tylko oni, którzy ongiś spełniali rolę pionierską w ruchu robotniczym, nadają się na kierowników ruchu zawodowego.

Założenie takie byłoby może i słuszne, gdyby ci „zasłużeni" należeli do organizacji i brali czynny udział w życiu Związku.

Nie możemy w organizacji tworzyć przywilejów dla nikogo. Do Związku należą starzy i młodzi, a młodzi liczą się zawsze ze zdaniem starszych i pragną z nimi współpracować. Chodzi tylko o to, by starsza generacja chciała zrozumieć, że w życiu robotniczym w ostatnich latach nastąpiły duże zmiany i działalność organizacyjna musi być przystosowana do wytworzonej obecnie sytuacji.

Można mieć nadzieję, że na podstawie wzajemnych ustępstw, dojdziemy do porozumienia z wszystkimi, którzy powrócą do organizacji i staną się lojalnymi członkami Związku.

Gorzej przedstawia się sprawa z tymi, którzy z różnych powodów stanęli w sprzeczności z zasadami ruchu klasowego i nie chcą uznać swoich błędów i powrócić do organizacji, lecz zbierają wokół siebie malkontentów, wymyślają coraz to nowe historie, odciągają członków od organizacji i utrudniają pracę Związkowi.

Doświadczenie wykazało, że wszelkiego rodzaju mędrkowanie na uboczu nie przynosi ruchowi robotniczemu żadnych korzyści. Przeciwnie, wielu robotników nieuświadomionych daje niekiedy posłuch takim zarzutom nieuzasadnionym i zniechęca się do organizacji, co dzieje się ze szkodą dla całej klasy robotniczej.

W ostatnich latach wiele rzeczy zostało wyjaśnionych w ruchu robotniczym. Została zdemaskowana haniebna robota rozbijaczy ruchu klasowego, zbankrutowały również różne teorie, które chciano zaszczepić w Związkach Zawodowych. Dziś jednomyślnie wszyscy godzą się, że słusznym jest jedynie stanowisko karności i dyscypliny, zwartości i spoistości organizacji zawodowych. Nie może być żadnego usprawiedliwienia ani wykrętów. Wszyscy, którzy uważją sę za klasowców powinni powrócić do ruchu zawodowego, pomagać w pracy Związkowi oraz przestrzegać zasad ustalonych przez Komisję Centralną Zw. Zaw. W przeciwnym razie sami stawiają się poza nawias ruchu klasowego. Wobec nich będziemy musieli zastosować zasadę, kto nie z nami, ten przeciwko nam.

Młody związkowiec

Ciekawe wydawnictwa T.U.R.

Wyszły ostatnio z druku trzy ciekawe broszury nakładem T.U.R. (Zarząd Główny). Są one z różnych dziedzin i powinny znaleźć się w rękach każdego świadomego związkowca. Są to:

1) *„Czy kobieta ma być wyzwoloną czy niewolnicą?"* (Wstęp — Ważność zagodnień kobiecych — D. Kłuszyńska. Krzywda matki i dziecka w kapitalistycznym ustroju — Dr. J. Budzińska-Tylicka. Kapitalizm piekłem, socjalizm wyzwoleniem kobiety — Wł. Weychert - Szymanowska.). Cena 20 gr.

2) *„Jak powstał wszechświat i człowiek"* — Prof. Witold Wyspiański. Cena 20 gr.

Broszura omawia: ogólną zasadę zmienności i ewolucji, obraz wszechświata i powstanie ziemi, od narodzin do dojrzałości ziemi, powstanie życia, zwycięski pochód życia na ziemi, jak powstał człowiek; kończy się rozdziałem „Naprzód"!

3) *„Ideologia spółdzielczości robotniczej"* — Dr. Adam Próchnik. Cena 20 gr.

W przygotowaniu jest broszura „O Hiszpanii walczącej" (A. Zdanowskiego) i II wydanie broszury „Zasady socjalizmu" (Dr. M. Karniola).

Związki zawodowe, zamawiające większą ilość (ponad 20 egzemplarzy) tych wydawnictw, otrzymują rabat 25 procent wraz z portem. Zamówienia należy skierowywać blankietem na P.K.O. T-wo Uniwersytetu Robotniczego, Zarząd Główny Nr. konta 9.663 — wypisując na nich zapotrzebowanie i dokładny adres wysyłającego pieniądze.

Trzeba nadzoru nad rusztowaniami

Władze budowlane powinny zaostrzyć nadzór nad rusztowaniami. Codziennie niemal prasa donosi o nieszczęśliwych wypadkach. W jeden tylko przypadkowo wzięty przez nas dzień wydarzyły się w stolicy dwa wypadki spadnięcia robotników z rusztowań.

Przy budowie domu przy ul. Rakowieckiej 47 spadł 30-letni Wacław Wyglądowski z Komorowa. Zmarł on wskutek pęknięcia czaszki. Przy ul. Żółkiewskiego 17 spadł z rusztowania 27-letni murarz Jan Kryczkowski z Wawra. Doznał on wstrząsu mózgu i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala.

Wzmocnienie nadzoru nad rusztowaniami powinno polegać nietylko na badaniu ich wytrzymałości, lecz również sprawdzaniu, czy istnieją zabezpieczenia chroniące robotników od spadania.

Już w średniowieczu murarze prowadzili strajki okupacyjne

Mniema się powszechnie, że strajk okupacyjny należy do zdobyczy socjalnych naszych czasów. Nic podobnego!

Prof. ekonomii politycznej na uniwersytecie amerykańskim M. D. Lescohier stwierdził na podstawie długoletnich badań, iż już w średniowieczu były we Francji znane strajki okupacyjne i niekiedy z powodzeniem stosowane.

Z ogłoszonej przez prof. Lescohier „Historii strajków we Francji" dowiadujemy się, iż ojcami strajku okupacyjnego byli rzemieślnicy zatrudnieni w 1485 r. przy budowie katedry w Rouen. Pewnego dnia zażądali oni podwyżki płac. Kierujący budową katedry architekci odrzucili żądania murarzy. Wówczas wszyscy rzemieślnicy i robotnicy okupowali katedrę, grożąc zniszczeniem kosztownych rusztowań. W takiej sytuacji architekci zwrócili się do władz o pomoc wojska. Ale i ta interwencja zawiodła. Strajkujący rzemieślnicy nie ustąpili. Koniec zatargu był taki, że władze państwowe wycofły wojsko, zmuszając budowniczych do zadośćuczynienia żądaniom strajkujących.

W r. 1565 zastrajkowali piekarze w Lion. Tym razem usunięto ich z okupowanych piekarń z pomocą wojska. Taki sam przebieg miał w 1730 roku strajk drukarzy. Wspomnieć należy jeszcze o krwawych rozruchach strajkowych w Lille. W 1750 r. porzucili pracę tkacze. Po daremnych pertraktacjach z fabrykantami, robotnicy okupowali tkalnię, grożąc nawet jej zdemolowaniem. I ten strajk okupacyjny został zlikwidowany przez wojsko po krwawych walkach z robotnikami.

Wielki strajk robotników budowlanych w Palestynie

Robotnicy budowlani w Tel Aviwie (Palestyna) rozpoczęli strajk, celem zaprotestowania przeciwko sytuacji w której znaleźli się skutkiem kryzysu budowlanego oraz celem zwrócenia uwagi rządu na powagę sytuacji gospodarczej.

W czasie strajku odbyło się zgromadzenie 25.000 strajkujących. Władze bezpieczeństwa wydały szereg zarządzeń, celem utrzymania porządku.

Do członków Związku!

Członkowie Związku, którzy opłacili 52 składki tygodniowe i nie zalegają z opłatami związkowymi, mogą otrzymać nową legitymację — książeczkę, która zawiera statut i regulamin Związku oraz poucza, jak prowadzić działalność organizacyjną.

Jest rzeczą konieczną, by każdy członek Związku dokładnie zapoznał się z przepisami, zawartymi w tej książeczce, przeto wszyscy członkowie, pragnący trwale należeć do organizacji, mogą również otrzymać stałe legitymacje, lecz za dodatkową opłatą za książeczkę w wysokości 50 gr.

***

Niniejszym ostrzegamy wszystkich członków Związku przed W. KULAWIŃSKIM, grasującym na terenie Zawiercia i okolicy, który podając się za sekretarza naszego Związku, pobrał pieniądze za wpisy i wkładki od robotników na terenie Myszkowa i pieniądze przywłaszczył sobie, nie wystawiając nowowpisanym członkom legitymacji, ani też nie zawiadomił Centralę o pobranych wpisach i wkładkach, starając się świadomie poderwać wśród robotników zaufanie do Związku.

W taki sam sposób postąpił niejaki DUTKA MIECZYSŁAW na terenie Żabna, pow. Dąbrówka, woj. krakowskie, który także w podobny sposób ponabierał robotników na wpisy i wkładki a następnie przywłaszczył sobie zebraną gotówkę i już więcej się robotnikom nie pokazał. Zarząd Główny wyciągnie wobec wyżej wymienionych osobników odpowiednie konsekwencje. Na wypadek ponownego pojawienia się w śród robotników należy niezwłocznie oddać ich w ręce policji.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

OKRĘG BYDGOSKI.

OŻYWIENIE DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ W BYDGOSZCZY.

W sobotę, 31 lipca b. r. odbyło się w wielkiej sali domu ZZK przy ul. Dolina Nr. 3 zebranie murarzy, cieśli, malarzy, zdunów, dekarzy, brukarzy, stolarzy, rob. maszynowych, tartacznych i ceramicznych, dla przygotowania walki rozstrzygającej z niesumiennymi pracodawcami, którzy w zachłanności swojej nie stosują się do obowiązujących umów zbiorowych i w sposób nieludzki wyzyskują robotników.

Zebranie było bardzo liczne, jakiego od dłuższego czasu nie notowano wśród pracowników budowlanych w Bydgoszczy.

Referat o sytuacji gospodarczej, polityce taryfowej w poszczególnych zawodach i sprawach organizacyjnych wygłosił sekr. Rady Zw. Zaw. tow. Dereziński.

Referent poddał ostrej krytyce stanowisko pracodawców, którzy zamiast stosować się do taryfy płac, każdego z pracowników domagającego się słusznego wynagrodzenia, nazywają wywrotowcem i bolszewikiem. Przed opinią ci pracodawcy uchodzą za wielkich patriotów, budują pomniki świętych.

Referent wezwał zebranych do wypełnienia obowiązków organizacyjnych, do stworzenia należnych środków do walki o umowy zbiorowe oraz respektowanie ich przez pracodawców.

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze, solidaryzując się w zupełności z wywodami referenta. Przemawiał również przewodniczący Rady Zw. Zaw. tow. Wierzelewski, który zwrócił uwagę na nadchodzące wybory do Rady Miejskiej, a następnie wezwał on do gremialnego wstępowania w szeregi Klas. Zw. Zaw i do wzięcia udziału w przyszłym zebraniu, które poświęcone będzie wyłącznie sprawie Hiszpanii. Poza tym apelował o abonowanie i czytanie prasy socjalistycznej.

Na zebraniu uchwalono odpowiednie rezolucje.

OKRĘG POZNAŃSKI.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

W niedzielę, dnia 8 b. m., odbyła się okręgowa konferencja Okręgu Poznańskiego, która miała na celu powołanie nowych władz Okręgu, oraz nakreślenie odpowiedniego planu działania na najbliższą przyszłość.

Po złożeniu sprawozdania organizacyjnego i finansowego ,oraz po referacie przedstawiciela Centrali, tow. Zielińskiego, postanowiono niezwłocznie przystąpić do przeprowadzenia nowej rejestracji członków w Poznaniu, przeprowadzenia nowych wyborów do Zarządów w niektórych Oddziałach, oraz prowadzenia normalnej pracy organizacyjnej na terenie całego Okręgu.

W tym celu wybrano Zarząd Okręgowy i Komisję Rewizyjną, których zadaniem jest rozbudować organizację i usprawnić działalność Okręgu, oraz bronić interesów robotniczych.

ZAMACH NA PŁACE ROBOTNICZE W CEGIELNIACH.

W marcu b. r. została zawarta umowa zbiorowa dla cegielń: w Rudniczu, Żabikowie, Junikowie, Kotowie, Świerczewie i Fabianowie — miejscowościach, leżących pod Poznaniem. Umowa zbiorowa przewiduje stawki zarobkowe od 23 gr. na godz., stosownie do wieku, względnie prac wykonywanych przez danych robotników i robotnice.

Mimo podpisania umowy, nie wszyscy właściciele cegielń stosowali stawki zarobkowe, przewidziane umową. Zmuszono w niektórych wypadkach robotników do podpisywania umów indywidualnych, gorszych od umowy zbiorowej, przy czym straszono robotników, że w razie nie podpisania gorszych warunków, nastąpi redukcja, względnie zwolnienie z pracy.

Pod naciskiem Centralnego Związku Rob. Przem. Budowl. (Sekretariat Okręgowy w Poznaniu) ,pracodawcy musieli jednak honorować zawartą umowę.

Umowa zbiorowa była podstawą do ustalenia wysokości ceny maksymalnej na cegłę przez Województwo, co właścicielom cegielń nie przypadło jednak do gustu. Woleliby mieć wolną rękę pod względem normowania cen za cegłę i płacenia wynagrodzenia. Nie mogą zapomnieć dobrych czasów, kiedy brali za 1000 cegieł 80 i więcej złotych!

Panowie właściciele cegielń chcieliby pójść śladem pp. właścicieli cegielń w Antoninku, Jelonku, Mosinie i Budzyniu, gdzie pracują robotnicy, zorganizowani w żółtych związkach, lub w ogóle nie zorganizowani. To też robiono i robi się wszystko, by robotników odciągnąć od klasowej organizacji. Chcieliby teraz wyzyskać w tym celu ustawę o układach zbiorowych z dnia 14-go kwietnia 1937 roku, lecz nie uda im się ta sztuczka, chociaż by związki żółte pomagały im w tym.

Bezwzględność i zuchwałość przemysłowców posunęła się do tego stopnia, iż widząc, że umowy zawartej robotnicy nie pozwolą sobie zerwać, wypowiedzieli wszystkim robotnikom pracę. Lecz i w tym wypadku Związek kategorycznie na to zareagował, traktując to jako prowokację ze strony przemysłowców posunęła się do tego stopnia, iż widząc żeby nie domagali się wypłaty zarobku według umowy zbiorowej.

Zorganizowani robotnicy ceramiczni zapowiedzieli, że w walce o swoje prawa nie ustąpią i wzywają wszystkich, dotąd jeszcze nie zorganizowanych, do gremialnego przystępowania do Związku Klasowego, a napewno przy pomocy jednolitej i silnej organizacji zwyciężą.

OKRĘG ŁÓDZKI.

REPRESJE RUCHU NASZEGO NIE POTRAFIĄ ZŁAMAĆ.

Ze wszystkich bodaj Okręgów Związku, Okręg Łódzki najbardziej dotknięty został represjami ze strony władz administracyjnych. Zamykanie Oddziałów przejawiających żywotną działalność, wysyłanie najbardziej aktywnych członków Związku do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, to było metodą i odpowiedzią czynników miarodajnych w stosunku do naszej organizacji. A jednak, mimo że nasza młoda organizacja przeszła mocny ogień, organizacje Związku w Okręgu Łódzkim nie załamały się. Robotnicy wykazali dużo hartu, zapału do dalszej walki i wytrwałości wobec Związku klasowego.

Dziś stoimy w obliczu zadania polegającego na tym, by nie opuszczać bezczynnie rąk, lecz ze zdwojoną energią i zapałem nadrobić stracony czas. Musimy rozpocząć akcję o postulaty robotników, zatrudnionych w przemyśle budowlanym, ceramicznym, drzewnym i pokrewnych zawodach. Naszym zadaniem jest obowiązek walki o lepsze warunki pracy i płacy.

Jakkolwiek sezon pracy jest w pełni i te sprawy powinny już być uregulowane, jeszcze dzisiaj musimy o te postulaty toczyć walki. Raz po raz w całym Okręgu wybuchają strajki okupacyjne, jedyna dzisiaj dozwolona broń w ręku robotnika niemiłosiernie wyzyskiwanego.

Robotnicy zorganizowani w poszczególnych Oddziałach, a zwłaszcza mniejszych, rekrutują się przeważnie z robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach prowadzonych z dotacyj Funduszu Pracy. I to jest najsłabszą stroną Okręgu Łódzkiego, że za mało mamy zorganizowanych robotników przemysłowych. Cała dotychczasowa działalność Okręgu skierowana była na akcję o zatrudnienie bezrobotnych, o podwyżkę płac dla robotników sezonowych. Trzeba jednak stwierdzić, iż uzyskanie podwyżki płac w poszczególnych gałęziach, objętych działalnością naszego Związku, dochodzą w niektórych miejscowościach do 80%, jak to ma miejsce w Warcie, gdzie uprzednio robotnik przy budowli, pracując po 10 — 15 godzin dziennie, i zarabiają zaledwie do 2 zł. Ale nie tylko pod względem płac działa się straszna krzywda robotnikowi. W mniejszych miasteczkach, do których dotarła świadomość wyzysku, gdzie do tej pory robotnicy nie wiedzieli o obowiązującym 8-mio godzinnym dniu pracy, przez zawarcie umów zbiorowych najważniejsze sprawy zostały uregulowane.

W całym Okręgu Łódzkim zawarto kilkanaście umów zbiorowych, często przy pomocy strajku okupacyjnego. W Pabianicach w przemyśle ceramicznym trwał strajk 6 tygodni, robotnicy swoją solidarnością i wytrwałością potrafili uzyskać podwyżkę płac o 11 procent. Tak, że obecnie mają wyższą stawkę niż robotnicy zatrudnieni w cegielniach w Łodzi. Tak samo stoczyli robotnicy walkę w przemyśle drzewnym i budowlanym.

Jak z tego widać, tam, gdzie robotnicy lepiej byli zorganizowani i stali niezachwiane przy wysuniętych postulatach, uzyskano większy procent podwyżki.

Ostatnio w ubiegłym tygodniu trwał w Łodzi strajk malarzy. Strajk objął swoim zasięgiem wszystkie kategorie malarzy, tak na budowlach, jak i pokojowych. Wszystkie roboty malarskie w 100 proc. stanęły. Dopiero arbitraż położył kres akcji, lecz dzięki dzielnej postawie strajkujących i stanowisku Związku, przyznano malarzom łódzkim podwyżkę od 10 do 22 proc., w zależności od kategorii.

Tam, gdzie dotychczas w Okręgu łódzkim nie było naszej organizacji, przedsiębiorcy niczym nie krępowani, byli panami życia nie zorganizowanych robotników. Dopiero po zorganizowaniu się w naszych Oddziałach, mając instrukcje i wskazówki z Centrali i Okręgu, robotnicy mogli skutecznie wystąpić do akcji, mającej na celu polepszenie ich warunków pracy i płacy. I znów należy nadmienić, że gdzie robotnicy rozpoczęli akcję bez uprzedniego porozumienia się z Centralą i Okręgiem, bez odpowiedniego przygotowania, akcja taka nie wydała tych rezultatów, jakie robotnicy chcieli osiągnąć. Dlatego też na przyszłość podobnych nie organizacyjnych akcyj nie należy wywoływać.

Kiedy akcje podwyżkowe będziemy mieli już poza sobą, całą naszą uwagę musimy skierować na sprawy organizacyjne Związku. Oddziały całkowicie muszą podporządkować

się przyjętej w naszym ruchu klasowym dyscyplinie organizacyjnej. Jeżeli będziemy wspólnie działali nad rozbudowaniem naszego Związku, a Oddziały będą się wywiązywały ze swych obowiązków, to możemy być pewni, że organizacja w całym Okręgu rozwinie się, wyrobi sobie odpowiedni autorytet, to wtedy różne związki i związeczki nie będą mogły mieć do robotników żadnego dostępu. Stworzyliśmy ofiarnym wysiłkiem świadomych swych dróg i celów robotników podwaliny pod silną organizację w miastach Okręgu łódzkiego. Stworzone przez nas Oddziały musimy teraz rozbudować, zasięgiem ich objąć wszystkich niezorganizowanych robotników i wyrabiać poczucie klasowości wśród sezonowych robotników. Gdyż jedynie przez solidarny wysiłek wszystkich ludzi pracy, możemy sobie zagwarantować i zabezpieczyć obronę swych praw do pracy oraz obronić się przed krzywdą i wyzyskiem świata kapitalistycznego.

Karśnicki.

ŁÓDŹ.

SEZONOWCY RADZĄ NAD ODBUDOWANIEM ORGANIZACJI KLASOWEJ.

W dniu 28.VII w sali Domu Związkowego przy ul. Wysokiej 45, odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgowego Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów oraz nowowybranego zarządu Oddziału V pod przewodnictwem delegata Centrali, tow. Sochy, przy współudziale przedstawicieli O.K.Z.Z. Golińskiego i Ł.O.K.R. P.P.S., tow. Chodyńskiego.

Po omówieniu stanu organizacyjnego i wyjaśnieniu szeregu spraw został nakreślony plan akcji, mający na celu rozszerzenie działalności związkowej na robotników przemysłu budowlanego, drzewnego, ceramicznego i pokrewnych zawodów na terenie Łodzi i Okręgu, przy czym przedstawiciele O.K.Z.Z. i O.K.R. P.P.S. zadeklarowali swoją współpracę przy rozbudowaniu organizacji i usprawnieniu działalności zawodowej.

Omówiono również sprawy dotyczące robotników sezonowych w Łodzi i postanowiono prowadzić energiczną akcję o zatrudnienie większej liczby bezrobotnych, o powiększenie dni pracy i poprawę warunków bytu.

W końcu uchwalono wydać odezwę do robotników i odbyć szereg zebrań w lokalach dzielnic P.P.S., celem ożywienia działalności i wzmocnienia siły Związku,

ZWYCIĘSKI STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W OSTROWI MAZOWIECKIEJ.

Strajk robotników budowlanych w Ostrowi Mazowieckiej, zorganizowanych w Centr. Zw. Robotn. Przem. Budowl., Drzewn., Ceram. i pokrewnych zawodów, rozpoczęty w dniu 28 czerwca, został zwycięsko zakończony w dniu 13 lipca.

Wszystkie postulaty, wysunięte przez robotników w formie zbiorowej, zostały przyjęte, co świadczy o nieugiętej woli strajkujących i ich wierze w słuszność sprawy.

W Ostrowi panował skandaliczny wyzysk. Młoda organizacja, powstała zaledwie przed paru miesiącami, położyła temu kres. Skończył się 10 — 12 godzinny dzień pracy, skończyło się zatrudnienie młodocianych, wyrzucanie z pracy bez wymówienia i t. p.

W tym miejscu musimy zaznaczyć, że zatrudnianie młodocianych i wyzysk wobec robotników stosował niejaki p. Stanisław Jankowski, który też nie mógł się zgodzić na położenie swego podpisu pod umową zbiorową. W końcu zjechał Inspektor Pracy, aby nakłonić tego pana do podpisania; inni podpisali o cztery dni wcześniej, bez interwencji p. Inspektora Pracy!

Okręg przemysłowy w pow. sandomierskim budują niewolnicy

16-GODZINNY DZIEŃ PRACY — PŁACA GODZINOWA 25 GR. „POTRZEBUJEMY LUDZI MOCNYCH I GŁUPICH" — OGŁASZAJĄ PRZEDSIĘBIORCY.

Dwa kilometry na wschód od Rozwadowa leży wieś Pławo. Jest to wioska o wiele ważniejsza niźli jakiś tam Lisków, gdyż tutaj dokonuje się „wielki" eksperyment uprzemysłowienia kraju i „rozwiązania" zagadnienia bezrobocia.

Eksperyment ten dokonuje się przede wszystkim na terenie tak zwanych „Zakładów Południowych", leżących na osi Nisko — Rozwadów, obejmujących kilkanaście kilometrów kwadratowych.

4000 ludzi, którzy tam uwijają się dzień w dzień wśród ogromnych zwałów ziemi, drzewa, cegieł, żelaza, to w 90% okoliczni chłopi. Reszta przyjezdni, bądź sprowadzeni przez firmy, bądź też przybyli z różnych krańców Polski w poszukiwaniu pracy. W tym wszystkim dwie przede wszystkim rzeczy rzucają się w oczy, a to poziom płac i ogromna ilość bezrobotnych, jaka się co tygodnia przelewa przez „podbramia" Zakładów Południowych.

Widziałem i rozmawiałem z ludźmi z Drohobycza, ze Lwowa, z Przeworska, z Jasła, z Krakowa, spod Poznania, z Częstochowskiego, z Lubelskiego, Wołynia, Kresów, z Warszawy. Ci ostatni przyjechali nawet dwoma specjalnymi wagonami, ale na szczęście zorientowali się w sytuacji, okupowali wagony i musiano ich odwieźć z powrotem.

Dzięki systemowi tak zwanej „próby" przez każdą firmę przewijają się tysiące i setki robotników tygodniowo.

Wygląda to mniej więcej tak: Firma angażuje do robót ziemnych setki ludzi „na próbę". Następnie przez cały tydzień wydobywa się z tej setki robotników maksimum natężenia i wydajności, a po tygodniu takiej katorgi z setki umęczonych ludzi wybiera się około 10 do 30% najmocniejszych, a resztę redukuje się bez wymówienia, gdyż to jest przecież okres próbny. Gorsze jest to, że każdy robotnik przy przyjęciu do pracy otrzymuje przepustkę i jest wciągnięty do ewidencji „Zakładów" a po zredukowaniu go w jednej z firm, w żadnej już innej firmie pracy nie otrzyma.

Ten „eksperyment" z „dobieraniem" ludzi powtarza się tydzień po tygodniu. Bez przerwy. To, co się tam dzieje, to są rzeczy, jakich świat dotąd nie widział. Ludzi traktuje się gorzej od bydła. Kierownik firmy „Rudzki", p. Pałka oświadczył głośno: „POTRZEBUJEMY LUDZI MOCNYCH I GŁUPICH"!

Zrozumiałym stanie się dla nas, dlaczego potrzeba tym panom ludzi głupich, gdy przypatrzymy się placom istniejącym na terenie Zakładów Południowych.

Z trzech tysięcy ludzi, którzy tam pracują, 75% otrzymuje płacę robotnika. Płaca robotnika wynosi 25 gr. za godzinę.

Robotnik okręgu warszawskiego otrzymuje 70 gr. za godzinę. Po obliczeniu wydajności pracy robotnika warszawskiego i porównaniu z płacami, otrzymamy, iż za podniesienie 6 kgr. na wysokość 10 metrów robotnik warszawski otrzymuje przeciętnie 1 gr.

Wydajność pracy na terenie Zakładów Południowych przy tamtejszej systemie „próby" jest wzmożona co najmniej o 50%. a zestawiając wydajność z płacą dochodzimy do 25 kgr. za 1 gr.

Nie możemy się przeto dziwić, iż ludzie padają tu z przepracowania, a nie mogąc wyżyć za 1.80 zł. dziennie (za osiem godzin), PRACUJĄ PO 16 GODZIN NA DOBĘ!

Ośmiogodzinny dzień pracy na terenie Zakładów Południowych nie istnieje. Jedynym wyjątkiem sobota. Wtedy pracuje się osiem godzin.

Na terenie „Zakładów" dzieją się jakieś dzikie i skandaliczne spekulacje przedsiębiorców. każda część pracy jest wykonywana przez trzeciego lub czwartego przedsiębiorcę i każdy z nich za cenę krwi i potu robotnika obławia się po uszy.

Płaca robotników wykwalifikowanych wynosi od 70 gr. a nawet od 50 gr. do 1,00 zł. za godzinę. Wyjątek stanowią jedynie robotnicy przez poszczególne firmy sprowadzeni. Płaca tych robotników jest nieco wyższa. Ale takich „uprzywilejowanych" jest bardzo niewielu.

W „Zakładach Południowych" panują zupełnie pańszczyźniane stosunki. Wyzyskiwani do cna robotnicy mają nad sobą bat. Pilnuje robotników kompania strażników, robotnicy muszą podczas pracy nosić numerowane opaski, jak więźniowie. Bezwzględnie tępi się tu najmniejszą próbę myśli o organizacji.

Z osławionego okręgu Sandomierskiego podnosi się na całą Polskę krzyk bólu mas bezrobotnych, z których tutaj zrobiono zwykłe bydło.

M. Krajewski.

OKRĘG KIELECKI.

TRZY TYGODNIOWY STRAJK W WIERZBNIKU.

Robotnicy budowlani w Wierzbniku, zmuszeni głodowymi zarobkami, przystąpili do strajku w dn. 20 lipca r. b. Po dwutygodniowej walce, na skutek interwencji sekretariatu okręgowego Zw. Budowlanych z Kielc, Inspektor Pracy 20-go obw. z Radomia zwołał drugą konferencję, na której również nie doszło do porozumienia, gdyż przedsiębiorcy oświadczyli, że nie mogą udzielić podwyżki — pomimo, że płace robotników budowlanych w Wierzbniku są niższe od płac w Radomiu i w Kielcach o 50 proc.

Panowie przedsiębiorcy, tworząc tak zwany „mały kartelik" za wszelką cenę chcieli głodem złamać solidarność robotników.

Pomimo, że robotnikom należały się pieniądze za przepracowane dni przed strajkiem, przedsiębiorcy odmówili wypłacenia ich. Grubo się zawiedli, gdyż po konferencji, kiedy sekretarz okręgowy tow. Chyla złożył sprawozdanie z jej przebiegu, robotnicy postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

Tegoż samego dnia, ok. godz. 15-ej, dwóch przedsiębiorców: pp. Chrząszcz i Emeryk podpisali umowę zbiorową i wszystkie wysunięte przez robotników warunki.

Nazajutrz przedsiębiorcy ze starszym cechu na czele zgłosili się do lokalu związkowego i podpisali te same warunki.

Pozostało tylko 9 przedsiębiorców, którzy prowadzą roboty budowlane w zakładach Starachowickich. Ci panowie odmówili podpisania zgłoszonych warunków, motywując, że są zobowiązani kontraktami na wzięte roboty. a zakłady nie chcą uwzględnić nadwyżki drożyźnianej.

Robotnicy postanowili walczyć aż do zwycięstwa.

PODOKRĘG JAROSŁAWSKI.

W JAROSŁAWIU I OKOLICY WZMAGA SIĘ DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU.

W życiu organizacyjnym Podokręgu Jarosławskiego dużą ruchliwością odznaczył się Oddział naszego Związku w Oleszycach. Po przeprowadzeniu akcyj cennikowych z dużymi korzyściami dla robotników obu tartaków w Okszycach, zorganizował sekcję Oddziału w N. Grobli i przeprowadził tam akcję cennikową oraz akcję cennikową w cegielni Futory koło Okszyc.

Przeprowadzone pomyślnie akcje cennikowe dodały bodźca robotnikom okolicznych ośrodków przemysłu drzewnego i znowu dzięki inicjatywie członków Zarządu Oddziału, a w szczególności tow. Uberle, Hyda i Węgrzyna, zorganizowana została Sekcja Oddziału we wsi Dzików, oddalonej od stacji kolejowej Oleszyce o 12 klm. W Dzikowie po odbytym zebraniu w dniu 18.VII wszyscy pracujący w tamtejszym tartaku robotnicy przystąpili do Związku, żądając przeprowadzenia natychmiastowej akcji cennikowej. Towarzysze z Ozorkowa zorganizowali nowy Oddział naszego Związku we wsi Ruda - Rożaniecka, oddalonej od stacji kolejowej Oleszyce o 32 klm. W Rudzie po odbytym dnia 31 lipca zebraniu, robotnicy tamt. tartaku w liczbie 85 przystąpili do Związku, postanawiając przeprowadzić akcję cennikową, jednak dopiero w jesieni z nastaniem nowej kampanii.

Wyzysk robotników jest tu bezgraniczny. Przy 16-godzinnym dniu pracy zarabiają 2 do 3.50 zł. dziennie.

Skolei Podokr. przystąpi do zorganizowania robotników w tartaku w Lubaczowie i Rozwadowie, wreszcie robotników t. z. Zakładów Południowych w powiecie Nisko we wsi Pławo — zatrudnionych tam przy wielkich robotach przemysłu wojennego w liczbie kilku tysięcy, a wyzyskiwanych bezgranicznie z powodu braku organizacji. Na tym odcinku oczekuje Podokręg duża praca.

Dużą ruchliwość i inicjatywę przejawia także Oddział naszego Związku w Przeworsku, który także uporał się z dużymi trudnościami ze strony władz administracyjnych i zdołał korzystnie przeprowadzić akcję cennikową na tamt. cegielni i inne.

Jednakże Zarządy wszystkich Oddziałów tut. Podokręgu muszą dołożyć pracy w kierunku prawidłowego funkcjonowania administracji związkowej, w czym Sekretariat gotów jest na każde zawołanie przyjść Zarządom Oddziałów z pomocą. Dotychczasowy bowiem stan rzeczy nie jest bez zarzutu i nie odpowiada zasadom Regulaminu i instrukcyj Centralnych Władz Związku.

Wzywa się Oddziały do utrzymywania ścisłego kontaktu z Sekretariatem w Jarosławiu, ul. Studencka 7.

J. Majlich.

RADOM.

ZWYCIĘSKA AKCJA MURARZY W RADOMIU.

W wyniku akcji przeprowadzonej przez związki klasowe, została zawarta w dniu 5 b. m. w Inspektoracie Pracy umowa, mocą której płace murarzy zostały podwyższone o 15%. Murarze I kat. będą otrzymywali 1.20 zł., a murarze II kat. 1.10 zł. na godzinę. Robotnicy pracujący na rusztowaniach drabinowych otrzymają płace wyższe o 10% od normalnych.

W umowie uregulowano sprawę praktykantów, która była dotąd środkiem nadużyć ze strony pracodawców.

Powołano komisję kwalifikacyjną złożoną z dwóch przedstawicieli majstrów i dwóch przedstawicieli robotników oraz naczelnika wydziału budowlanego magistratu M. Radomia.

Umowa obowiązuje od dnia 9.VIII b. r.

Murarze uzyskali korzystną dla siebie umowę, gdyż są dobrze zorganizowani i majstrowie w obawie akcji strajkowej musieli pójść na daleko idące ustępstwa. Korzystnym dla akcji murarzy był również fakt znacznego ożywienia ruchu budowlanego w Radomiu.

STRYCHARZE.

Związek klasowy przeprowadził również akcję wśród robotników zatrudnionych w cegielniach, zdobywając podwyżkę płac dla wszystkich robotników w wysokości 15%.

Nieuregulowana jak dotąd jest sprawa płac pozostałych robotników budowlanych, lecz spodziewać się naleeży, że robotnicy będą liczniej niż dotąd wstępowali do Związku i stworzą siłę, zdolną do zwycięskiej akcji. Wtedy nastąpi uregulowanie warunków pracy i płacy w szerszym zakresie.

OKRĘG KRAKOWSKI.

BANDYCKIE WYCZYNY ZZZ W RZESZOWIE.

Okręg krakowski donosi:

W Rzeszowie działacze ZZZ pozwalają sobie na bandyckie napady na naszych towarzyszów.

W dniu 24 czerwca 1936 r. wiceprzewodniczący Z. Z. Z.-tu napadł z nożem w ręku na przewodniczącego oddziału Centr. Zw. Rob. Bud. w Rzeszowie tow. Haderę Ant.

Po raz drugi urządzono jesienną porą 1936 r. podobny napad bandycki przez znanych członków Z.Z.Z.-tu na tow. Haderę Antoniego i jeszcze jednego członka Zarządu, z którym pracował tow. Hadera.

Po raz trzeci został napadnięty w tym samym roku na ul. Kolanowskiego tow. Hadera. Za każdym razem nasi towarzysze wychodzili cało.

Natomiast po raz czwarty w dniu 11.VII b. r. po ukończonej zabawie urządzonej przez nasz Związek, członkowie Zarządu Z. Z. Z. wdarli się przez parkan 2 i pół m. wysokości i niespodzianie napadli na Komitet Zabawowy, a tow. Haderze chciano zadać cios sztyletem w serce, jednak tow. Hadera prędko się zorientował i odskoczył w bok. Sztylet napastnika Z.Z.Z.-tu ugrzązł tow. Haderze w lewej ręce, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Orzeczenie lekarskie wykazało, że rana zadana jest ostrym narzędziem 2 i pół cm. głęboka 2 cm. szerokości, 10 cm. długości i że nastąpiło oderznięcie kawałka kości. Sprawa ta oparła się o Prokuraturę S. Okr. w Rzeszowie.

AKCJA ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W JORDANOWIE.

W 1936 r. robotnicy, zatrudnieni na tutejszych tartakach, zorganizowali się w klasowym Związku Zawodowym Robotników Drzewnych.

Dzięki tej organizacji, mimo braku jeszcze wyrobienia organizacyjnego miejscowych robotników, robotnicy na tartaku p. Kriegera w Jordanowie otrzymali podwyżkę swych głodowych zarobków. Pokazali, jak należy wlaczyć o swe prawa, nie wyłączając strajku okupacyjnego.

Robotnicy na tartaku Spytkowice pozostają w ostrym zatargu, gdyż żądają 10% podwyżki płac, a właściciele tartaku odmawiają im tego.

Robotnicy kategorycznie domagają się od inspektora pracy 39 obwodu energiczniejszych, aniżeli dotąd, kroków, celem zmuszenia Zarządu tartaku Spytkowice do uwzględnienia ich słusznych żądań.

OKRĘG KROŚNIEŃSKI.

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

We wtorek dnia 27 lipca 1937 odbyła się okręgowa konferencja delegatów Związku Robotników Przemysłu Budowlanego Drzewnego i Ceramicznego w Domu Robotniczym w Krośnie.

Na konferencję przybyli delegaci ze wszystkich miejscowości z terenu podkarpackiego. Na konferencji brał udział z ramienia Centrali tow. Zieliński.

Imieniem Zarządu Okręgowego konferencję zagaił przew. tow. Landa Józef, witając przedstawiciela Zarządu Głównego i wszystkich delegatów. Po odczytaniu protokułu z ostatniej konferencji tow. Kiryk zdał sprawozdanie z działalności organizacyjno - kasowej. Omawiając konkretne zadanie ruchu robotników budowlanych, drzewnych i ceramicznych tutejszego terenu, podał do wiadomości delegatom, że przemysłowcy drzewni pow. Sanockiego i Leskiego wypowiedzieli układ zbiorowy zawarty w dniu 21 marca b. r. Po złożonym sprawozdaniu imieniem Komisji rewizyjnej, tow. Paczosa odczytał protokół z wnioskiem o przyjęcie sprawozdania z działalności i rachunku kasowego do zatwierdzającej wiadomości.

Imieniem oddziałów delegaci zdali sprawozdanie ze swych miejscowości o sytuacji i rozwoju organizacji. Generalny Sekretarz tow. Zieliński wygłosił obszerny referat o sytuacji polityczno - gospodarczej w kraju. Referent został przyjęty hucznymi oklaskami. Obrady stały na bardzo wysokim poziomie, wszyscy obecni odczuli powagę sytuacji i zdawali sobie sprawę z dużej odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa za losy robotników przemysłu budowlanego drzewnego i ceramicznego. Dokonano dużej pracy, która spewnością wpłynie dodatnio na rozwój Związku.

Po sprawozdaniach, referatach i dyskusji uchwalono rezolucję.

Zebrani delegaci na konferencji Okręgowej w Krośnie w dniu 27 postanawiają:

1) Aprobować całkowicie działalność Zarządu i Sekretariatu Okręg. tak pod względem organizacyjnym, jak również odnośnie akcji zorobków dotychczas prowadzonych.

2) Rozpoczętą pracę nad skonsolidowaniem sił w szeregach naszej organizacji, wszystkich zawodów w dalszym ciągu poprowadzić bez względu na przeszkody, jakie stanęłyby na drodze.

3) Zebrani apelują do Zarządu Głównego, by ocenił należycie trudną walkę Okręgu krośnieńskiego i odpowiednio się do Okręgu ustosunkował.

Zebrani wyrażają całkowite zaufanie do centralnych władz Związku, oraz Zarządu Okręgowego i oświadczają, że w walce nie spoczną aż do całkowitego zwycięstwa.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru konferencję zakończono.

T. Z.

AKCJE CENNIKOWE W POW. SANOCKIM I LESKIM.

W środę 4 sierpnia o godz. 9-tej rozpoczęły się pertraktacje z przemysłowcami drzewnymi celem zawarcia nowego układu zbiorowego na pow. Sanocki i Leski. Z ramienia Centralnego Związku Rob. Przem. Budowl. Drzew. Ceram. bierze udział sekr. tow. Kiryk oraz delegaci. Robotnicy żądają 20% podwyżki.

STRAJK OKUPACYJNY W KROŚNIE.

W tartaku B. Akselrada w Krośnie robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny z tego powodu, że właściciel wypowiedział umowę i zarządził zniżkę płac. Robotnicy postanowili walczyć aż do całkowitego zwycięstwa. Robotnicy nie pozwolą sobie pod żadnym pozorem pogorszyć warunków pracy i płacy.

KONFERENCJE OKRĘGOWE W CAŁEJ POLSCE.

Zgodnie z postanowieniem Wydziału Wykonawczego odbyła się w dniu 24 lipca r. b. **we LWOWIE** Okręgowa Konferencja, na której przy udziale przedstawiciela Centrali, tow. Zielińskiego omówiono bardzo szczegółowo sprawy organizacyjne oraz sytuację Związku na terenie miasta Lwowa.

Po przeprowadzeniu obszernej, lecz poważnej dyskusji, powzięto szereg uchwał, mających na celu przeprowadzenie reorganizacji i skonsolidowanie Związku oraz nakreślono linię jednolitego postępowania wszystkich Oddziałów pod kierownictwem nowo wybranego tymcz. Zarządu Okręgowego, w skład którego weszli następujący ttow.: Józef Miziniak przewodn., Piotr Wirak zastępca, Franciszek Skowroński skarbnik, Władysław Haduch sekr., oraz Józef Czarnecki, Michał Szołzdra i Albert Bek.

Zarząd Okręgowy wzywa wszystkie Oddziały do jaknajdalej idącej współpracy dla zbudowania silnej i potężnej organizacji w całym Okręgu.

Konferencje Okręgowe odbyły się również **w Stryju, Krośnie, Jarosławiu, Kielcach, Częstochowie.** Brał w nich udział sekr. generalny. Konferencje były bardzo dobrze obesłane przez delegatów poszczególnych oddziałów. Stwierdzono, że w roku bieżącym w 90 procentach uregulowano zarobki płac i pozawierano układy zbiorowe, w większości wypadków umowy zawarto przy pomocy akcji strajkowych. Śmiało można stwierdzić, że tylko przy pomocy organizacji i dzięki dobrym kierownictwom Okręgowym robotnicy osiągnęli znaczną poprawę swego bytu. Konferencje nakreśliły sobie plan dalszego działania tak pod względem oragnizacyjnym, jak również plan akcyj zarobkowych na najbliższą przyszłość.

W KIELCACH powołano Zarząd Okręgowy w składzie: Tomasz Kaleciński przewodniczący, Marian Stolarek zastępca, Władysław Detka skarbnik, Antoni Chyb sekretarz, oraz dalsi członkowie: Stefan Glas, Józef Zajęcki i Jan Lasota. Do komisji rewizyjnej weszli: Józef Irek, Jan Gełżycki, Wawrzyn Miernik i Stanisław Zieliński.

W Okręgu kieleckim przeprowadzono kilka bardzo korzystnych akcyj strajkowych, zawarto układy zbiorowe, przy czym uzyskane podwyżki płac od 10 do 57%, można zaliczyć śmiało do poważnego sukcesu organizacyjnego.

Zasługuje także na podkreślenie strajk w Wierzbniku, prowadzony przez nasz Związek. W strajku brało udział 1300 robotników budowlanych. Przedsiębiorcy budowlani bronią się przed zawarciem umowy zbiorowej, lecz i tu robotnicy doprowadzą do zwycięskiego załatwienia strajku.

(T. Z.).

Państwowe Zakłady Drzewne w Hajnówce wkroczyły na drogę polubownego załatwienia spraw robotniczych ze Związkiem Zawodowym

W wyniku szeregu interwencyj ze strony Związku — na konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej, w której uczestniczył delegat Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych, została ustalona zasada, że warunki pracy i płacy w tartakach państwowych winny być regulowane w porozumieniu z delegatami robotniczymi i Zw. Zaw.

Na tartakach nie może być uprawiana polityka, kierownicy zakładów pracy nie mają prawa mieszać się do spraw organizacyjnych robotników i prześladować ich za przynależność do organizacji zawodowej.

Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych stoi na stanowisku, że robotników mają prawo reprezentować wybrani delegaci i prawnie istniejące Zw. Zaw. Przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej, naczelnik Wydziału Rozjemstwa i Polityki Pracy, podkreślił, że tartaki podlegające Dyrekcji Lasów Państwowych, tak, jak i inne przedsiębiorstwa państwowe, winny być wzorem dla przemysłu prywatnego. Płace w tartakach państwowych nie mogą być niższe, niż w tartakach prywatnych, zaś stawki akordowe powinny być odpowiednio wyższe od płac dniówkowych. Stosunek do organizacyj zawodowych winien być pozytywny, a obowiązujące przepisy prawne i ustalone zasady muszą być bezwzględnie przestrzegane.

Ponadto delegat Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych oświadczył, że dla zakładów państwowych został utworzony Wydział dla spraw robotniczych, mający na celu roztoczenie opieki nad bezpieczeństwem pracy, tworzenie przedszkoli przy tartakach państwowych i organizowanie opieki dla dożywiania dzieci, budowanie mieszkań, urządzeń sanitarnych i świetlic dla robotników, oraz prowadzenie działalności oświatowej, celem przeciwdziałania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy i podniesienia poziomu kulturalnego robotników, zaznaczając jednocześnie, że cała ta działalność nie może mieć charakteru politycznego i winna objąć wszystkich robotników bez względu na ich zapatrywania.

Podczas tegorocznej kampanii w poszczególnych tartakach zostały przeprowadzone wybory delegatów, w których odnieśli zwycięstwo klasowcy.

W myśl tych zasad, dyrektor Państwowych Zakładów Drzewnych w Hajnówce, inż. Stanisław Twardo, b. wojewoda na województwo warszawskie, rozpoczął pertraktacje z delegatami Zw. Zaw., celem uregulowania warunków pracy i płacy. Ponieważ na miejscu nie można było osiągnąć porozumienia, pertraktacje zostały przeniesione do Ministerstwa Opieki Społecznej w Warszawie, gdzie przy udziale delegatów robotniczych i przedstawicieli Zw. Zaw. został spisany protokuł, na mocy którego płace dla robotników niewykwalifikowanych zostały podniesione z 42,5 gr. na godzinę na 45 gr., co stanowi 5,8% podwyżki, stawki robotników dniówkowych, wynoszące powyżej 45 gr. za godzinę, podwyższono o 3%; dniówki gospodarcze podwyższono z 40 gr. na 42 gr. z zaznaczeniem, że stawki te będą stosowane wyłącznie przy pracach gospodarczych, posiadających charakter prac porządkowych (uprzątanie śniegu i t. p.). Przy 7-godz. dniu pracy stawki robotników niewykwalifikowanych, wynoszące 42,5 gr., zostaną podwyższone do 48 gr. za godz., co stanowi 13% podwyżki. Płace robotnic niewykwalifikowanych podwyższono z 25 gr. na 27 gr. za godzinę — przy 8-godz. dniu pracy, zaś przy 7-godz. dniu pracy na 28½ gr.

Stawki akordowe winny być o 25% wyższe.

Pozatym ustalono protokularnie, że po rozpatrzeniu szeregu spraw na miejscu, poszczególne kategorie zostaną poddane dalszej rewizji; słuszne uwagi delegatów, odnoszące się do zbyt uciążliwych warunków w poszczególnych działach pracy zostaną przychylnie rozpatrzone i dyrekcja uczyni wszystko, by zabezpieczyć życie i zdrowie robotników.

Zostały podwyższone również normy deputatów opałowych, przy jednoczesnym obniżeniu za nie opłat, co również stanowi w przeliczeniu na gotówkę pewną wartość dla robotników.

Zarząd zakładów złożył oświadczenie, że będzie kontynuował zapoczątkowane inwestycje społeczne i że będzie szedł na rękę Zw. Zaw. w działalności, mającej na celu podniesienie poziomu kulturalnego i dobrobytu robotników.

Zgodnie z powyższym, w biurze Zakładów Drzewnych Lasów Państwowych w Hajnówce odbyła się dalsza konferencja, na której po uzgodnieniu załatwiono pozostałe sprawy, poczym przedstawiciele Zw. Zaw. z zadowoleniem przyjęli do wiadomości o nowych kredytach na budowę mieszkań robotniczych w wysokości około 100 tysięcy zł., o projekcie obniżenia komornego w dotychczas wybudowanych domach o 20%, i o zmniejszeniu rat za mieszkania w domach spółdzielczych.

Celem omówienia powyższych spraw bezpośrednio z robotnikami, delegaci zaprosili p. dyrektora Twardo na zebranie, przyczym zadeklarowali swoją pomoc i współdziałanie przy budowie domu dla robotników.

Dodać jeszcze należy, że w przeciwstawieniu do lat ubiegłych, w kampanii tegorocznej zostali zatrudnieni przeważnie robotnicy, którzy od lat kilku pracują w Zakładach Drzewnych w Hajnówce. W tym roku nie wyrzuca się z pracy za należenie do Związku i to się przyczyniło do tego, że w roku bieżącym nie było krwawych zajść w Hajnówce i że warunki pracy i płacy zostały uregulowane polubownie.

Nie wszędzie jednak kierownicy tartaków państwowych przestrzegają ustalonych za-

dokończenie na 10 str.

Towarzysze! Miesiąc wrzesień jest miesiącem propagandy związkowej

sad. Są wypadki, że kierownicy tartaków w dalszym ciągu nie chcą pertraktować ze Zw. Zaw., nie uwzględniają słusznych żądań robotniczych, nie wykazują odpowiedniego zrozumienia dla zagadnień społecznych, prześladują robotników za należenie do organizacji klasowej, działalność Związku traktują, jako coś groźnego dla interesów państwa. Na tym tle wynikają zupełnie niepotrzebne nieporozumienia, co absolutnie nie przyczynia się do unormowania stosunków w przedsiębiorstwach państwowych, które w myśl jednomyślnego stanowiska Ministerstwa Opieki Społecznej i Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych winny być przykładem dla przedsiębiorstw prywatnych.

Kierownicy powinni zrozumieć, że szykanami i środkami administracyjnymi nie osiągną odpowiednich warunków tak bardzo potrzebnych dla prowadzenia normalnej pracy.

ODDZIAŁ W HAJNÓWCE.

Oddział w Hajnówce w roku bieżącym przeprowadził szereg akcyj zarobkowych dla tamtejszych robotników, w wyniku czego zostały znacznie podwyższone płace dla poszczególnych kategoryj, w tej liczbie:

dla robotników działu drogowego, oraz dla robotników budowlanych, zatrudnionych przy budowie fabryki chemicznej „Grodzisk".

Chodzi teraz tylko o to, by robotnicy coraz liczniej przystępowali do organizacji i trwale należeli do Związku, oraz prowadzili swoją działalność w ruchu zawodowym w myśl zaad obowiązujących w ruchu zawodowym. Wtedy Oddział w Hajnówce nabierze większego znaczenia i przyczyni się do wzmocnienia ruchu klasowego na terenie Hajnówki.

ROBOTNICY Z HAJNÓWKI PROTESTUJĄ PRZECIWKO POZBAWIENIU PRAWA DO LECZENIA

Robotnicy Zakładów Drzewnych Lasów Państwowych, Kolejek Leśnych i Punktu Przeładunkowego w Hajnówce na zebraniu w dniu 1.VIII 1937 roku, zwołanym przez Związek Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów, oświadczają, że nie zgadzają się na zlikwidowanie Oddziału Ubezpieczalni Społecznej i zastąpienie jej przez lekarzy fabrycznych. Domagają się przywrócenia leczenia przez Ubezpieczalnię Społeczną. Stwierdzają, że w razie nieuwzględnienia stanowiska robotników, na zew Zw. Rob. Przem. Budowl., Drzew., Ceram. i Pokr. Zaw. będą bronić swojej sprawy wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

Ubezpieczalnia Społeczna winna wziąć pod uwagę słuszne stanowisko robotników i nie zaostrzać sytuacji.

ROBOTNICY!

WSTĘPUJCIE DO ZWIĄZKÓW KLASOWYCH!

BUDOWLANI!

WSTĘPUJCIE DO CENTR. ZW. ROB. PRZEM. BUDOWL. D. C. I P. Z.!

Na Wileńszczyźnie kroczymy naprzód

Mimo nadzwyczajnie ciężkich warunków i wszelkiego rodzaju trudności, na terenie Okręgu Wileńskiego, gdzie w głuchych, oddalonych miejscowościach robotnik nieraz nigdy nie słyszał o związku i dokąd dotarcie pochłania ogromne koszta przejazdu, idea nasza rozszerza się jednak w tempie bardzo szybkim.

Tartak za tartakiem, fabryka za fabryką zgłasza się do Związku i robotnicy rozpoczynają pod czerwonym sztandarem Związku klasowego walczyć o polepszenie swojego bytu. A jest o co walczyć!

Obowiązujące ustawy, oraz przepisy prawne nie są stosowane ani przestrzegane. Robotnicy są prześladowani i wyzyskiwani do ostatnich granic, a oprócz tego na tych terenach, a szczególnie w Wilnie grasują wszelkiego rodzaju organizacje rozbijackie, których zadaniem i celem jest niedopuścić do zorganizowania się i zjednoczenia robotników. Jest ZZZ., jest Ch. D. i inne mniejsze związki i związeczki, lecz wpływy ich wśród robotników maleją, gdyż robotnik coraz więcej przekonuje się, że jedyną jego organizacją jest związek klasowy. Robotnik wileński przepędza precz rozmaitych rozbijaczy.

W bieżącym sezonie, dzięki skupieniu się w szeregach naszego Związku robotnicy w znacznym stopniu poprawili swój byt.

Akcje zarobkowe wybuchały w rozmaitych częściach rozległej Ziemi Wileńskiej, gdyż Oddziały naszego Związku porozrzucane są od granicy litewskiej po przez granicę łotewską aż do granicy Z.S.R.R.

Ledwie zakończyli akcję robotnicy tartaków, uzyskując około 40% podwyżki, a już rozpoczęli akcję robotnicy fabryki dykty w Połowiu w obronie wydalonych 10 robotników i o podwyżkę. Robotnicy fabryki dykty wygrali, uzyskując podwyżkę od 17 do 25% i przyjęcie wydalonych. Z kolei rozpoczęli akcję kaflarze. Tutaj ZZZ. przyczynił się do rozbicia jednolitego frontu robotników kaflarni i przez to robotnicy uzyskali mniejszą podwyżkę zarobków. Zaledwie ukończyli kaflarze, a już rozpoczęli walkę robotnicy fabr. papieru i tektury. Dalej flisacy i wasznownicy (robotnicy tratw) i tak dalej. Solidarna akcja zarobkowa rozwija się pomyślnie, dzięki poparciu Związku oraz energii sekretarza okręgowego, tow. Guisa.

Przoduje pod względem liczebności członków Wilno, licząc 350 czł., lecz praca organizacyjna w Wilnie jest bardzo trudna, gdyż robotnik, dzięki swej nieświadomości, daje się jeszcze brać na lep rozmaitych haseł i tkwi w ZZZ., oraz Ch. D., gdzie mu tłumaczą, że nie należy razem z żydowskim robotnikiem walczyć o poprawę bytu. Może tylko polski fabrykant łączyć się z żydowskim fabrykantem w celu lepszego wyzyskiwania robotników.

Ale stopniowo robotnik się przekonywa, że żółte związki nie mają racji i lokal Oddziału Związku w Wilnie przy ul. Kijowskiej 24 coraz liczniej się zapełnia robotnikami bez różnicy narodowości.

Na drugim miejscu stoi Oddział Związku w Połowiu (fabryka dykty), liczący 290 czł., który ma za sobą już dwa strajki okupacyjne i wywalczenie umowy zbiorowej. Obecnie rozwija się normalnie z pożytkiem dla członków. Posiada już swój plac na siatkówkę i piłkę nożną, biblioteczkę i t. p. Sprowadza na swój koszt prelegentów z odczytami aż z Wilna, odległego o 150 klm., i prowadzi robotę kulturalno - oświatową.

Oddział w Podbrodziu, liczący przeszło 100 członków, jest najstarszym Oddziałem. Skupia robotników tartaku, kaflarni, oraz budowlanych i drogowych. Ten Oddział ma także w swoim dorobku dwa strajki okupacyjne, umowę zbiorową, oraz rozpoczął wśród członków pracę kulturalno - oświatową przez odczyty i prelekcje.

Ostatnio wybrany Zarząd dzielnie walczy o interesy swych członków, oraz o rozwój organizacji, znajdując poparcie u wszystkich członków, gdyż są to robotnicy świadomi i doświadczeni w walce o swój byt.

Oddział w Jaszunach, składający się z dwóch tartaków, powstał niedawno, przed tym należał do Z.Z.Z., lecz robotnicy, widząc, że żadnej pomocy od Z.Z.Z. nie mają, gremialnie zapisali się do naszej organizacji i w ciągu tygodnia otrzymali podwyżkę swych zarobków o 40%. W Z.Z.Z. pozostała tylko garstka robotników z kaflarni, którzy wkrótce także się przepiszą do nas.

Również Oddział w Wilejce powiatowej, składający się z robotników dwóch tartaków, przed tym należał do Z.Z.Z., a obecnie gremialnie przeszedł do nas i praca rozwija się w szybkim tempie w kierunku zawarcia lepszej umowy zbiorowej z nastaniem sezonu. Powstał także Oddział w Nowej Wilejce, gdzie robotnicy papierni zapisali się do Związku i rozpoczęli walkę o poprawę swego bytu.

Poza tym są Oddziały naszego Związku w Święcianach, Krasnem, Parafianowie, Drui, Solecznikach i t. d., o których bliższe dane zostaną podane w następnym numerze.

Guis, sekr. okręg.

OKRĘG BIELSKI

ZDRADZIECKA DZIAŁALNOŚĆ CHADECJI

Na tut. terenie dość liczna jest organizacja chadecka wśród robotników budowlanych. Grono tych murarzy i pracowników w tej to organizacji zamieszkuje Kozy, Pisarzowice, Bujaków i kilka pomniejszych gmin, gdzie kler ma jeszcze duży wpływ na dusze tych robotników.

Dzięki chadeckiej organizacji wbrew Kl. Zw. Zaw. utknęły na martwym punkcie rokowania z pracodawcami o podwyżkę płac w związku ze wzrostem drożyzny.

Klasowa organizacja wśród murarzy bez wspólnego frontu z robotnikami chadeckimi nie może proklamować strajku. Wykorzystali to chadecy i idąc przedsiębiorcom na rękę zgodzili się, że robotnicy otrzymają wówczas podwyżkę, o ile takową otrzymają robotnicy budowlani na Górnym Śląsku, sami uciekając od strajku.

Tymczasem chadecka organizacja z Insp. Pracy toleruje w tym przemyśle pracę pozagodzinową, która trwa jak np. u inż. budowniczych Röslera czy Bałdy po 9 godzin z płacą za 8 godz. Są wypadki dosyć liczne, że pracują po 12 i 14 godzin, gdy masy ludzi jest bez pracy.

LWÓW.

WALNE ZGROMADZENIE MALARZY.

W ubiegły wtorek odbyło się walne zebranie malarzy, zwołane dla wyboru nowych władz organizacyjnych. Na zebraniu tym referat o zadaniach organizacji wygłosił tow. Haduch. W dyskusji mówcy podnosili znaczenie organizacji oraz potrzebę skupienia wszystkich pracowników malarskich. Po dyskusji przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali: przewodniczący Beck Albert, zastępca przewodn. Bruck Kalman.

SZYKANOWANIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Wbrew przyrzeczeniom, że do robót miejskich finansowanych przez Fundusz Pracy, będzie się przyjmowało ludzi bezstronnie i bez protekcji, wciąż wyróżnia się osobników protegowanych, przede wszystkim członków „Polskiej Pracy". Ludzie, zatrudnieni przy tych robotach ,zależni są często nie tylko od kaprysu niektórych swoich bezpośrednich przełożonych ale także i od grymasu magistrackich urzędników. Przy robotach na ul. Dwernickiego wydarzył się wypadek, że kilku robotników ściągnięto z pracy i przydzielono ich do innej cięższej pracy. Kiedy robotnicy zażądali podwyżki płacy albo powrotu na dawną robotę, magistrat wydalił ich i to bez wypowiedzenia. Takie i tym podobne wypadki zdarzają się i na innych odcinkach, to też wśród robotników panuje niepokój, a wobec pokrzywdzenia zrozumiałe oburzenie. Niektórzy kierownicy i „dygnitarze" magistraccy pozwalają sobie na szykany, wiedząc, że robotnik zmuszony jest do pracy na robotach publicznych, bo innej pracy obecnie nie znajdzie. Uważamy jednak, że te niepotrzebne szykany mogą wywołać jak najgorsze następstwa i należałoby z nimi bezwzlędnie skończyć.

CIĘŻKA DOLA BUDOWLARZY W KOŁOMYI.

Kołomyja jest miastem, liczącym około 40 tysięcy mieszkańców. Zarobki w Kołomyi są nędzne. Robotnicy przemysłu budowl. i pokr. zarabiają dziennie (w sezonie) od 1 zł. do 3 zł. Część robotników jest zorganizowana w związku chrześcijańskim, część (murarze) w Z. Z. Z. Zeszłego roku robotnicy zaczęli organizować się w związku klasowym, widząc w nim najlepszego obrońcę interesów wszystkich robotników. Wiele kosztowało trudu, czasu, dużo pieniędzy, jak na kieszeń robotnika, nim mieliśmy wszystkie formalności załatwione. Gdy wszystko było już gotowe, nawet rejestracja w Inspektoracie Pracy, starosta z Kołomyi nie zezwolił na rozpoczęcie działalności Związku, uzasadniając swą decyzję względami na spokój publiczny. W międzyczasie, w dniu 3 maja b. r. zaczął się strajk okupacyjny, a później głodówka na robotach publicznych. Strajkowało przy kanalizacji około 100 robotników, a przy regulacji Prutu około 50-ciu. Gdy po kilku dniach żony i dzieci strajkujących poszły domagać się rychłego załatwienia słusznych żądań robotniczych, to jest podwyżki płac do 1.90 zł. dziennie i ludzkiego traktowania, w drodze spotkała ich niespodzianka, gdyż policja powitała ich gumowymi pałkami i sikawkami z wodą i piaskiem. Strajkujący, nie bacząc na to, co spotkało ich żony i dzieci strajkowali dalej, póki nie otrzymali podwyżki o 85 gr. dziennie. Robotnicy nie mają związku, przez to wyzysk może być coraz większy. Do chrześcijańskiego związku nie mogą należeć, gdyż nie broni ich interesów. Z tych samych powodów nie mogą i nie chcą należeć do ZZZ.

AUGUSTÓW.

KONFERENCJA DELEGATÓW I OGÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW.

W niedzielę, 8 b. m., odbyła się konferencja w Augustowie, na którą przybyło około 60 reprezentantów poszczególnych zawodów i zakładów pracy, przy czym należy zaznaczyć, że na konferencję zostali zaproszeni również robotnicy, należący do „Strzelca", „Rezerwy" i „Straży", popieranej przez kierownictwo tartaku państwowego. W konferencji wzięli udział także radni miejscowej Rady Miejskiej, oraz członkowie bratnich organizacyj i P. P. S.

Tow. Socha omówił działalność Związku, oraz poruszył szereg zagadnień, dotyczących robotników miejscowych, podkreślając, że robotnicy mogą skutecznie bronić swoich interesów tylko w organizacji klasowej.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji, w której zabierało glos cały szereg mówców, po omówieniu miejscowych bolączek, ustalono jednomyślnie stanowisko, że należy rozpocząć energiczną działalność organizacyjną, mającą na celu stworzenie silnego Związku, obejmującego swoją działalnością wszystkich robotników przemysłu drzewnego i pokrewnych zawodów, oraz robotników sezonowych, zatrudnianych przy różnego rodzaju robotach inwestycyjnych w Augustowie i okolicy.

Zalecono utrzymywanie stałego kontaktu z organizacją w Suwałkach i w Grodnie, a następnie utworzenie Sekretariatu dla tych miejscowości, celem usprawnienia działalności związkowej na tamtejszym terenie.

Ponadto wyjaśniono delegatowi z Suwałk, że przy tamtejszym Oddziale Związku należy utworzyć sekcję robotników niefachowych. celem wzmocnienia Oddziału.

Omówiono poza tym sprawę wzrostu drożyzny, specjalnie śrubowanej przez miejscowych spekulantów, którzy ukrywają artykuły pierwszej potrzeby i nie chcą sprzedawać ich robotnikom po wyznaczonych cenach.

Po południu odbyło się ogólne zgromadzenie w dużej sali „Foxa", gdzie tow. Socha znowu wygłosił referat, podkreślając na wstępie bohaterskie walki Rządu Hiszpańskiego z faszyzmem, przedstawił stanowisko w tej sprawie Międzynarodówki Zawodowej i Socjalistycznej, oraz Komisji Centr. Zw. Zaw. w Polsce. Wskazał również na zakusy imperialistyczne Japonii, omówił położenie klasy robotniczej w kraju i zagranicą, oraz zilustrował cyframi stan bezrobocia i płace robotnicze w poszczególnych krajach, zaznaczając, że w Polsce są bardzo niskie płace, szczególnie robotników drzewnych.

Informując o stanowisku, zajętym przez konferencję delegatów, wezwał wszystkich robotników do wstępowania w szeregi organizacji klasowej.

Po krótkiej dyskusji założono protest przeciwko drożyźnie, postanowiono wystąpić do Magistratu i Starostwa, oraz zwrócić się do Premiera Rządu o ukrócenie spekulacji żywnościowej, gdyż w przeciwnym razie robotnicy będą zmuszeni wystąpić do walki o podwyżkę zarobków i wtedy niech nikt nie ma do nich pretensji

Zgromadzenie zakończono żywiołowymi okrzykami na rzecz zjednoczenia wszystkich robotników w myśl wezwania Komisji Centr. Zw. Zaw., i stworzenia silnej, zwartej i zdyscyplinowanej organizacji zawodowej, zdolnej do walki o poprawę bytu, o prawa robotnicze, o Wolność i Socjalizm. Na koniec odśpiewano „Czerwony Sztandar".

OKRĘG WARSZAWSKI W WALCE

Na terenie Okręgu warszawskiego robotnicy, zorganizowani w Zw. klasowym, przeprowadzili energiczną akcję o uregulowanie warunków pracy i płacy. Przedsiębiorcy, którym zależało na utrzymaniu dotychczasowego nieunormowanego stanu, umożliwiającego im dalsze uprawianie wyzysku — przeciwstawili się z miejsca słusznym żądaniom robotników. Wobec uporu przedsiębiorców robotnicy przystąpili do walki strajkowej, przeprowadzonej przez nasz Związek.

Akcja strajkowa zakończyła się zwycięstwem robotników, zwłaszcza w miejscowościach, leżących na prawym brzegu Wisły, jak: Wawer, Anin, Miedzeszyn, Falenica, Józefów, Michalin, Świder, Międzylesie, Radość, Otwock, Śródborów, Karczew, Plicók, oraz w Warce, Rawie Mazowieckiej, w Górze Kalwarii i t. d.

Zawarto umowy zbiorowe, regulujące warunki pracy i płacy. Przedsiębiorcy zobowiązali się szanować prawa Związku klasowego i delegacji oraz wypełniać przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy.

Celem ostatecznego uregulowania warunków w przemyśle budowlanym w miejscowościach, leżących na lewym brzegu Wisły — toczą się w dalszym ciągu pertraktacje, które mogą wydać odpowiednie rezultaty, jeśli robotnicy będą stać twardo przy swoich postulatach i trwale należeć do organizacji klasowej. W poszczególnych tartakach, a w pierwszym rzędzie w tartaku państwowym „Dalekie" robotnicy uzyskali podwyżkę płac.

ROBOTNICY CEGIELNI WARSZAWSKICH GOTOWI BRONIĆ SWOICH PRAW

W dniu 8.VIII b. r. odbyła się konferencja delegatów z cegielni Okręgu warszawskiego, na którą przybyło 23 delegatów, reprezentujących 34 cegielnie.

Celem konferencji było omówienie spraw zarobkowych i organizacyjnych, oraz powołanie sekcji Okręgowej dla przemysłu ceramicznego.

Konferencja jednomyślnie zaakceptowała posunięcia Zarządu Okręgowego, dotyczące rejestracji umów, w myśl ustawy o układach zbiorowych.

Jednocześnie postanowiono przygotować robotników do dalszej walki, gdyby pracodawcy w dalszym ciągu uchylali się od wykonywania podpisanych warunków.

Delegaci w swych przemówieniach podnosili sprawę zabezpieczenia robotników na czas bezrobocia, przy czym podkreślali, że pracodawcy, mszcząc się na robotnikach za strajk, dążą do wcześniejszego zakończenia sezonu pracy, zapowiadają, że w okresie zimowym nie będą prowadzić robót przygotowawczych, czemu należy się przeciwstawić, gdyż w ten sposób pracodawcy chcą pozbawić robotników zasiłków ustawowych.

PRZEDSIĘBIORCA — BANDYTA.

W Gąbinie, ziemia Płocka, na naszego towarzysza Kuszyńskiego, napadł przedsiębiorca Wasiak Leon, powiadając: „ja was wszystkich skurwysynów związkowców powystrzelam za to ,że ja muszę płacić karę, boście mnie zameldowali do inspektora pracy, że zmuszam robotników do pracy dłużej niż 8 godzin". Wasiak uderzył tow. Kuszyńskiego i chciał go pobić.

Brutalność tego pana przekracza wszelkie granice. Nie dość, że łamie przepisy ustaw, ale potem napada na robotników za to, że słusznie został ukarany.

Bezczelność pracodawców spotka się niewątpliwie z należytym odporem robotników.

Konferencja robotników budowlanych w Warszawie

W niedzielę, dn. 18.VII w Warszawie w gmachu Z. Z. K., odbyła się konferencja delegatów Centralnego Związku Robotników Przem. Budowlanego, Drzewn., Ceram. i Pokrewnych Zawodów, z udziałem 55 delegatów. W konferencji wzięli również udział przedstawiciele P. P. S. i Rady Zawodowej m. Warszawy.

Przewodniczący ustępującego Zarządu, tow. Gwidon Kurzela, zagajając konferencję wezwał do uczczenia pamięci zmarłych członków Związku i działaczy ruchu robotniczego, oraz poległych w walce o wolność chwilą milczenia. Poświęcił również kilka słów tym członkom Związku, którzy przemocą zostali wyrwani z naszych szeregów.

Kierownictwo obrad objął tow. Socha.

Tow. Socha omówił działalność Związku i zadania ruchu klasowego. Imieniem O.K.R. P.P.S. Warszawa - Podmiejska wygłosił przemówienie b. poseł tow. Kazimierz Dobrowolski, który wskazywał na konieczność lojalnej współpracy Zw. Zaw. z P. P. S.

Imieniem W. O. K. R. P. P. S. i Rady Zawodowej Warszawy przemawiał tow. Fotek.

Sprawozdanie organizacyjne złożył tow. Czerwiński, który omówił działalność Oddziałów i akcje zarobkowe, przeprowadzone w Okręgu warszawskim.

Tow. Zieliński dowodził, że praca organizacyjna w Okręgu rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest, że w okresie sprawozdawczym przybyło 9 tysięcy nowych członków, że Okręg warszawski obecnie liczy 15 tysięcy członków, przy czym podkreślił, że jeśli robotnicy będą rozumieć potrzebę zwartej organizacji, a członkowie będą regularnie płacić składki, to siły Związku jeszcze bardziej zostaną wzmocnione i na rok przyszły będzie się można spodziewać lepszych rezultatów.

Po obszernej dyskusji, w której delegaci wykazywali duże zrozumienie dla spraw i potrzeb Związku, oraz ogólnych zagadnień robotniczych, zostało przyjęte sprawozdanie i jednomyślnie uchwalono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Tow. Socha omówił plan pracy na przyszłość, po czym przyjęto następującą rezolucję:

Konferencja okręgowa biorąc za podstawę zasady, ustalone przez Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce oraz stanowisko P. P. S. w sprawie prowadzenia walk o poprawę bytu robotników i praw klasy robotniczej postanawia:

jak najenergiczniej prowadzić działalność organizacyjną i akcje zarobkowe, w myśl planu, ustalonego przez Zarząd Główny;

dążyć do objęcia umowami zbiorowymi wszystkich robotników budowlanych i pokrewnych zawodów w okręgu warszawskim, przekształcić umowy zawarte z poszczególnymi cegielniami w układ zbiorowy, który by miał moc powszechnie obowiązującą w Okręgu warszawskim;

przeprowadzić akcję o uregulowanie warunków pracy i płacy w przemyśle drzewnym na terenie Warszawy i okolicy;

wystąpić do Ministerstwa Op. Społ. o unormowanie stawek i zwiększenie ilości dni pracy na robotach publicznych oraz zabezpieczenie na okres bezrobocia wszystkich robotników sezonowych.

Konferencja stwierdza, że pracodawcy, licząc na opiekę czynników rządowych, uchylają się od zawierania umów zbiorowych, nie przestrzegają ustawodawstwa robotniczego i obowiązujących przepisów prawnych w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Delegaci wskazując na to, wzywają władze Związku do energicznego wystąpienia w tej sprawie do władz miarodajnych i rozpoczęcia bezwzględnej walki o umowy zbiorowe, któreby zabezpieczały prawa robotnikom.

Delegaci zdając sobie sprawę, że zrealizowanie nakreślonego planu jest uzależnione od siły organizacyjnej Związku Klasowego, przeto konferencja wzywa ogół robotników do wstępowania w szeregi ruchu klasowego i do prowadzenia walki przeciwko uciskowi i wyzyskowi.

Delegaci oświadczają, że na wezwanie miarodajnych ciał organizacyjnych gotowi są przystąpić do akcji przeciwko represjom, stosowanym wobec członków Związku i ruchu klasowego, przeciwko faszyzmowi i antysemityzmowi, który prowadzi do wojny i walk bratobójczych.

Konferencja solidaryzuje się ze stanowiskiem Komisji Centralnej Zw. Zaw. oraz P. P. S. w sprawie zorganizowania pomocy dla rodzin po poległych w Hiszpanii. Konferencja domaga się rozwiązania Sejmu i Senatu oraz przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania.

Konferencja dokonała wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: na przewodniczącego został wybrany tow. Socha Feliks, na wice-przewodniczących:: Wasilewski Paweł i Czerwiński Bolesław, na sekretarza Zarządu Okręgowego: tow. Pakuła Roman, zaś na skarbnika tow. Kurzela Gwidon.

Z WALKI STRYCHARZY

7 tygodniowy strajk w cegielniach podwarszawskich został przerwany, gdyż robotnicy uzyskali wyrównanie zarobków.

Niestety, przedsiębiorcy znów na każdym kroku prześladują delegatów, nie dotrzymują terminów wypłat, jednym słowem, starają się za wszelką cenę sprowokować robotników, aby uwolnić się z pod postanowień umowy. Ale robotnicy nie dadzą się złapać na wędkę, znają sztuczki fabrykantów, z każdą sprawą zwracają się do Sekretariatu Okręgowego, gdyż przekonali się, że Związek klasowy stoi mocno na straży wywalczonych zdobyczy i że solidarnym wysiłkiem zorganizowanych robotników można odeprzeć każdy zamach ze strony przedsiębiorców.

Robotnicy ostrzegają przedsiębiorców, by zaprzestali szykan i prześladowań. W przeciwnym razie może się to źle skończyć, konsekwencje zaś w pierwszym rzędzie poniosą pracodawcy.

KATORGA W CEGIELNI W DĄBRÓWCE WILANOWSKIEJ

Cegielnia w Dąbrówce Wilanowskiej należy do nielicznych cegielni mechanicznych w Polsce. Została wybudowana przed 30 laty przez Rostkowskiego. Po jego śmierci w roku 1936 przeszła w ręce akcjonariuszy, w imieniu których zarządza cegielnią dyrektor Rogoziński, prowadząc w fabryce dewastacyjną politykę.

P. Rogoziński ma do pomocy kierownika Sztolingera i p. Gintrową, która jest podobno osobą dobrze ustosunkowaną, podobno żoną dyplomaty, i uważa, że z tego powodu ma prawo gnębić robotników.

Pod zarządem tych osób zapanowały w cegielni naprawdę straszne stosunki.

Robotnicy od czasu wybudowania domów przy cegielni, otrzymywali mieszkanie bezpłatnie, a nawet było tak, że kiedy w okresie wzmożonego zatrudnienia brakowało mieszkań na miejscu, to robotnicy otrzymywali pieniądze na komorne. Obecnie nowa spółka żąda płacenia za mieszkanie i ustawicznie procesuje się z robotnikami i dąży do wyrzucenia robotników z mieszkań.

Warunki pracy są ustawicznie pogarszane. Kierownik nie dotrzymuje umowy, pozwala sobie nadto na ataki przeciwko delegatom, twierdząc, że jeżeli nie płaci tego, co się należy, to winnymi są delegaci. Chodzi temu panu o poderwanie zaufania do delegatów i rozbicie naszej organizacji.. Ale prowokacja nie udaje się temu panu. Robotnicy poznali się na kreciej robocie kierownika i pozostaną organizacji wierni.

Nasz związek nie podoba się dyrekcji. Doszło do tego, że w czasie strajku w miesiącu czerwcu dyrektor Spółki Rogoziński zapowiedział, że w ciągu 3-ech dni organizację rozbije. To mu się nie udało. Dlatego coraz bardziej gnębi robotników, zmuszając ich naprzykład do pracy w piecu przy temperaturze, przewyższającej wytrzymałość ludzką.

Kiedy robotnicy zwracają uwagę dyrektorowi, że w tych warunkach nie można pracować, odpowiada: na głowie stajcie, a robotę wykonać musicie.

Brak jest w cegielni wszelkich urządzeń, zabezpieczających życie i zdrowie robotników, natomiast administracja cegielni łoży pieniądze na akcję zakonu Palotynów.

Cała ta katorga nie zdoła jednak złamać robotników i robotnicy przy pomocy organizacji będą bronić się i demaskować gospodarkę dyrekcji.

FABRYKANCI NIE WYPŁACAJĄ ROBOTNIKOM CEGIELNI NALEŻNYCH ZAROBKÓW.

Robotnicy zatrudnieni w cegielniach koło Radzymina „Różów" i „Leopoldynów" udali się wraz z rodzinami do zarządzającego tymi cegielniach z żądaniem wypłaty zaległych zarobków.

Należy zaznaczyć, że mimo posiadanych funduszów, uzyskanych ze sprzedaży cegły, zarządzający p. Mank nie dotrzymał już dwóch terminów, w których miał wypłaty uskuteczniać.

W sprawie tej Insp. Pracy wyznaczył konferencję na dzień 16 sierpnia.

P. Mankowi, za dwukrotne niedotrzymanie umówionych terminów wypłat grozi grzywna 3000 zł. lub areszt 3 miesięcy.

Wydawca: Zarząd Główny Centr. Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokr. Zaw. w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji „Związkowca", Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 6-11-78.

Komitet Red.: Wydział Wykonawczy. Drukarnia „Robotnik" Warecka 7. Redaktor: FELIKS SOCHA.